Rok 1871. Kraków, czwartek 23 marca. Nr. 68.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdem następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Rewolucja paryzka.

Był czas, kiedy każde wstrząśnienie w Paryżu wprawiało całą Europę w stan febrycznéj niecierpliwości, kiedy na hasło rewolucyjne ztamtąd chwiały się trony, a ludom serca rosły.

Dziś jakaż to zmiana, wiadomość o rewolucji paryzkiéj została wszędzie — prócz Berlina może — przyjętą ze smutkiem, z obawą o przyszłość tego narodu, który tak niedawno jeszcze stał na szczycie potęgi, a dziś pobity, zrujnowany i rozdarty w sobie, wewnętrzną walką może zaprzepaścić swe odrodzenie, zniszczyć przyszłość, którą tak łatwo mógłby zdobyć spokojną i mężką pracą, nawet w tych warunkach, w jakich dzisiaj został postawiony przez Prusaków.

Rewolucja dzisiejsza nie znalazła echa w Europie, jest ona w najlepszym razie rewolucją rozpaczy rozpadającego się narodu, a nie ma wątpliwości, że w tym chaosie uczuć i pojęć jaki dziś panuje w Paryżu, czarna klika podziemnych działaczy napoleońskiego despotyzmu związanego z pruską polityką, łatwe znajduje pole do nurtowania i wichrzenia.

Dotychczas rewolucja paryzka ogłosiła się tylko negacją dzisiejszego rządu, ale nie wywiesiła swego sztandaru, nie postawiła własnego programu; jest ona wyrazem wszelkich malkontentów, ale nie jest dotąd wyrazem jakichś dodatnich dążeń. Ale rząd przez cofnięcie wojska zapobiegł starciom i postawił rewolucję w konieczności okazania swéj barwy.

Sądzimy, że o tę trudność rozbije się cały ruch paryski i przyjdzie do przeświadczenia, że przewrót jeżeli nie odbywa się w imię jakiejś idei, jest anarchją, zbrodnią.

Spodziewamy się, że rząd skorzysta z chwili wahania i poda zbłąkanym sposobność do cofnięcia się z niebezpiecznéj drogi, co tém łatwiéj nastąpi, że już Prusacy wstrzymali swój pochód i że ztąd każdy rozsądny obywatel będzie mógł poznać, że niewczesnym ruchem wydaje znów ojczyznę na łup nieprzyjaciela.

La Gironde wychodząca w Bordeaux przynosi następujący artykuł, pełen głębokiego poglądu i trafnych uwag nad położeniem Francji, które nietylko do Francji zastósowaćby można. Artykuł ten brzmi:

Życzylibyśmy szczerze, aby nienawiść do Niemiec, aby pragnienie zemsty za wszystkie nadużycia popełnione bezpożytecznie przez wojska związkowe, przeszło w piersi całego narodu. Lecz szczerze mówiąc, nie ufamy charakterowi francuskiemu, lękamy się jego znanéj płochości, boimy się, iż cała ta sprawa rozgorączkuje tylko chwilowo, lecz gorączka ustąpi po kilku szumnych i głośnych wybuchach, nie zakorzeni się jednak, bo brak nam ku temu powagi, brak głębi prawdziwéj.

Nadzieje te i obawy, z któremi się nie taimy, sądzimy, iż wytłumaczą i uprawnią ten nowy kierunek polityczny, który przeprowadzać i objaśniać będzie naszém zadaniem. Chcemy i pragniemy odwetu, aby zapewnić na przyszłość pokój sprawiedliwy i trwały, lecz z téj przyczyny uważamy wszelką niecierpliwość za zbrodnię, a wszelkie przechwałki i fanfaronady za dziecińswa i śmieszności.

Jedynym środkiem, aby klęski szczerze powetować, to dziś najprzód z godnością i powagą znieść nieszczęście, to następnie z mężką odwagą starać się zagoić rany zadane patrjotyzmowi naszemu, a w końcu, przygotowywać wcześnie, organizować i zbierać bezzwłocznie wszystkie siły, któreby w przyszłości zapewniły nam zwycięztwo.

Cierpliwości i rezygnacji trzeba nam dzisiaj, lecz rezygnacji, która nie powinna mieć nic wspólnego z rozpaczą i zwątpieniem. Jeżeli Francja nie mogła czy nie chciała ocalić się podczas wojny, to powinna umieć i powinna chcieć ocalić się dzisiaj; do tego potrzeba tylko czasu; jeżeli odwet możebnym będzie za lat kilka, to byłoby największą zbrodnią, gdybyśmy przystąpili do czynu, pospiesznie, lekkomyślnie, bez zupełnego i całkowitego przygotowania.

Dla przyszłości więc naszéj, dla naszego odrodzenia najpierwszym naszym sprzymierzeńcem powinien być czas, bez tego sprzymierzeńca nic nie zrobimy. Jeżeli bowiem jaką prawdę zdobyliśmy doświadczeniem w ostatniéj wojnie, to tę prawdę, iż wojska się nie improwizuje, iż nie tworzy się z dnia na dzień zdolnych dowódców, ani żołnierzy karnych i wytrwałych. Dopominano się, aby uchwalić „zwycięztwo“, aby powołać pospolite ruszenie! — wszystko to są środki niby najradykalniejsze, lecz w gruncie bezowocne i śmieszne, a wygłaszane przez osobistości hałaśliwe, które szukają popularności, nie dbając ani na sprawiedliwość, logikę i zdrowy rozsądek. Wiemy z doświadczenia, co jest na dnie podobnych demonstracji, tyle próżnych, co płytkich, — bo nie takiemi teatralnemi dekoracjami zbawia się naród. My Francuzi mamy na nieszczęście zwyczaj zbyt wiele rachować na improwizację, zapominamy najczęściéj, iż improwizacja rzadko jest pożyteczną, a w niektórych położeniach nieprzydatną na nic; wyprzyjmy się więc dziś obłędów tych, które pokazały się w skutkach do tyla szkodliwe i które opłacamy tak drogo. Prusy dopiero w 1870 r. sięgnęły po odwet, o którym myślały od 1806 r.; wzięły go wprawdzie w sposób ohydny i barbarzyński, lecz przygotowywały się do niego cierpliwie, powoli, przez naukę, przez organizację zużytkowującą wszystkie siły narodu. Prusy nie rachowały ani trochę na przypadek, na improwizację, na natchnienie, na los szczęścia. Przeciwnie, wszystko przewidziały, wszystko obrachowały, wszystko przeważyły. Gdy u nas oddawano się szumnym i błyskotliwym paradom wojskowym, Niemcy zakładali obozy i szkoły wojskowe dla wytworzenia dobrych żołnierzy i umiejętnych dowódców. Nieszczęściami nareszcie zdobyliśmy dziś doświadczenie, iż naukę i porządek nie zastępuje się dostatecznie zapałem. Zapał, to wprawdzie jedna z największych potęg, kiedy wybucha samorodnie, lecz zapału obudzić na rozkaz nikt jeszcze nie potrafił. Zapał jest jak duch, objawia się gdzie chce, zjawia się w danéj chwili, lecz go nie wywołują nigdy frazesa mówców klubowych, ani obejmą serca sceptyków. Dość więc tych porównań z r. 1789 i 1792. W téj wielkiéj epoce w piersiach ludu była wielka miłość sprawiedliwości, wolności, niepodległości, w ludziach zaś, których wychowało drugie cesarstwo, jest tylko miłość dla pieniędzy, dla zbytku, dla rozkoszy. A te miłości nie mają nic wspólnego z zapałem. Przez lat dwadzieścia poniewierano wszelkie uczucia szlachetniejsze i wyższe. Widzieliśmy ludzi wpływowych i uczonych nawet drwiących z poświęcenia, wyśmiewających obowiązek, zaprzeczających praw przyrodzonych. (U nas niemało dziś podobnych objawów, których teka Stańczyka kodeksem. *Prz. Red.*) Miłość ojczyzny była przedmiotem żartów i przezwano ją szowinizmem. Zapomniano, iż miłość ta jest niejako zestrzeleniem wszystkich innych i że w spełnianiu cnót innych znajduje swoją siłę i żywotność; to też gdy przyszła chwila ostatecznéj próby, przypomniano ją sobie, chciano obudzić, lecz było zapóźno, w sercach jéj już nie było, lub już zamarła; ustąpiła wraz z innemi szlachetnemi uczuciami na zawsze.

Jeżeli więc chcemy, to z dobrą wolą, z wytrwałością i z czasem możemy dokonać naszego odrodzenia materjalnego i moralnego. Lecz jeżeli do dni kilku zapomnimy poniesione klęski i błędy, które wyrodziły te klęski, a w których wszyscy mamy poczęści udział, jeżeli nie zdołamy skorzystać z odebranéj strasznéj nauki, to historja może laskę nad nami złamać — przestaniemy być narodem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokółów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1—6 posiedzenia rady szkolnéj krajowéj z r. 1871.*

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych:

Jana Lewandowskiego w Staszkowicach, Alex. Szabla w Bieniawie, Leona Pawlika w Peczeniżynie, Józefa Siedmiograja dyr. nauczycielem w Mościskach, Emila Kulczyckiego, Apolinarego Staszewskiego i Władysława Krzyżanowskiego nauczycielami w Mościskach, Michała Tusa w Magierowie, Józefa Zaborskiego w Twierdzy, Grzegorza Markiewicza w Tuligłowach, Konstantego Wojciechowskiego w Lipniku, Marcina Szajewskiego w Draganówce, Adama Kusianowicza w Czarnym Dunajcu, Józefa Kobosowicza w Rzędzinie, Sebastjana Stępienia dyrektorem szkoły głównéj w Sokalu, Alex. Ablewicza nauczycielem w Wieliczce.

II. Rada mianuje c. k. inspektora szkół średnich Andrzeja Oskarda dyrektorem gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Emila Paszkiewicza, Wojciecha Biesiadzkiego, Michała Markiewicza, Edwarda Hamerskiego i Edwarda Hückla rzeczywistymi nauczycielami dla tegoż gimnazjum; daléj mianuje rada Michała Urischa rzeczywistym nauczycielem dla gimnazjum w Przemyślu, ks. Andrzeja Mazuraka katechetą dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, ks. Tomasza Dąbrowskiego katechetą dla gimnazjum w Stanisławowie, Marcina Drzymuchowskiego nauczycielem dla gimnazjum w Nowym Sączu.

III. Rada mianuje zastępców nauczycieli: Franciszka Nowickiego dla gimnazjum w Bochni, Pawła Dobrzańskiego dla gimnazjum w Tarnowie, Romualda Bobina dla gimnazjum w Przemyślu, Oskara Fabiana dla wyższéj szkoły realnéj we Lwowie, Wojciecha Sołtysa i Zygmunta Ciepanowskiego dla gimnazjum w Rzeszowie.

IV. Rada mianuje dyrektorów dla utworzyć się mających seminarjów nauczycielskich: Andrzeja Józefczyka dla seminarjum mezkiego w Krakowie, Wincentego Jabłońskiego dla seminarjum żeńskiego w Krakowie, Andrzeja Niziołą dla seminarjum mezkiego w Rzeszowie, Antoniego Dziopińskiego w Nowym Sączu, ks. Teofila Łękawskiego dla seminarjum żeńskiego w Przemyślu, Seweryna Dniestrzańskiego dla seminarjum mezkiego w Tarnopolu, Juljusza Turczyńskiego dla seminarjum mezkiego w Stanisławowie, Zygmunta Sawczyńskiego dla seminarjum mezkiego we Lwowie, Antoniego Łuczkiewicza dla seminarjum żeńskiego we Lwowie.

V. Rada mianuje nauczycieli wyższych dla rzeczonych seminarjów:

Wojciecha Wojnarskiego i Ludwika Zgórka dla sem. mezkiego w Krakowie, Wojciecha Michnę i Józefa Jawurka w Nowym Sączu, Franciszka Ebenharda i Jana Ziemermana w Rzeszowie, Adama Kuliczkowskiego i Szczepana Kuryłowicza dla seminarjum mezkiego we Lwowie, Felicję Wasilewską i Władysława Tynieckiego dla sem. żeńskiego we Lwowie, Karola Niementowskiego i Anatola Lewickiego dla sem. mezkiego w Tarnopolu, Bolesława Baranowskiego i Piotra Dutkiewicza w Stanisławowie, dr. Wład. Seredyńskiego i dr. Juljana Zgorzałowicza dla seminarjum żeńskiego w Krakowie, Tytusa Słoniewskiego i Józefa Twaroga dla sem. żeńskiego w Przemyślu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z pod Sandomierza 17 marca.

J. S. [Wylewy rzek Wisły, Wisłoki i Sanu — nieudolność i brak opieki rządowéj].

Położenie nasze bardzo wyjątkowe. — Między nami osiedlonymi na porzeczach Wisły i Sanu, ziemi niemal najbogatszéj w naszéj prowincji, nie widać bogactwa ani po dworach ani u włościan nieczęsta nawet zamożność — przyczyna bardzo prosta.

Każdy z nas pracuje ciężko lat kilka, zbiera, oszczędza jak może. Przychodzi wylew, niszczy całoroczny plon, niszczy inwentarze, bo karma zmulona truje bydło i konie, częstokroć zrządza wielką szkodę w budynkach. Gospodarz szczęśliwy jeżeli uzbierał tyle, że o własnym funduszu, bez zapomogi lub pożyczki — może na nowo rozpocząć ciężką pracę bez innéj nadziei, jak tylko, że uzbiera i zaoszczędzi na to, aby po niewątpliwie zdarzonéj powodzi, w niedalekiéj przyszłości, mógł o własnych siłach rozpocząć nową pracę, nowy dorobek. Ile na tém traci kraj? tego nie wiem, ale rachunek bardzo interesujący, a może byłby i pouczający.

My mamy to niezbite przekonanie, że główna przyczyna naszych nieszczęść — naszego ubóstwa, naszéj niedoli jest centralizacja wiedeńska. Że nie możemy tu w domu radzić i stanowić o naszych potrzebach, a tylko Wiedeń ma przywilej obdarzać nas pomyślnością — szczęściem i dobrobytem. Ale jakże nas obdarza?

Kwestją dla nas żywotną, warunkiem bytu naszego jest uregulowanie rzek Wisły i Sanu, i zabezpieczenie się od wylewu wezbranych rzek przez stosowne obwałowanie.

Regulację rzek, rząd wziął na siebie, obwałowanie zostawił stronom interesowanym w drodze konkurencji.

Co do pierwszego, zrobię tu tylko uwagę, że już przeszło lat 25 jak rząd zamierzył regulację Wisły, robi pomiary, plany regulacyjne i wyrachowania. Wydał na to niezawodnie tyle, że gdyby fundusz ten został użyty na roboty wodne, to z pewnością kilka, a może i kilkanaście mil Wisły byłoby uregulowane. I tu byłby bardzo interesujący rachunek. Wszystkie te przedwstępne koszta i roboty, dziś są bez żadnego użytku, bo rzeka, przez lat dwadzieścia i kilka, kilkakrotnie zmieniła swój bieg i plany pozostały tylko projektami ad usum delfini. Dziś na każdą szczegółową budowę robi się osobny pomiar i osobny projekt, co najmniéj trwa rok. Projekt idzie do zatwierdzenia do Lwowa, do Wiednia — wraca najczęściéj do niepoznania, a prawie zawsze gorszy od pierwotnego zrobionego na miejscu, opartego na naturze i biegu rzeki. To także trwa rok, a czasem i dwa lata. Teraz kosztorys, rozpatrzenie i zatwierdzenie tegoż aż w Wiedniu najmniéj rok. Byłoby to porządnie systematycznie, gdyby również systematycznie postępowała rzeka, ale bieg rzeki nie da się ująć w system centralizacyjny, a skutek taki, że co w początku dałoby się zrobić małym kosztem, to za lat kilka, albo potrzeba włożyć koszt kilkakroć większy, a czasem zdarza się, że po latach kilku zmieni się tak bieg rzeki, że proponowana budowa okaże się być potrzebną nie w oznaczonym miejscu, lecz o kilka lub kilkadziesiąt sążni wyżéj lub niżéj. Miejscowy urząd budowniczy nie może zrobić téj nawet zmiany. Znowu nowe korespendencje z Wiedniem, nowe pomiary, nowe projekta, nowe kosztorysy, znowu kilka lat zwłoki.

My patrząc na to zblizka, pojąć tego nie możemy, aby inżynier miejscowy, a a przynajmniej namiestnictwo krajowe nie miało prawa zarządzić na swoję odpowiedzialność budowy, poniżéj dajmy na to 6000 złr. Raz, że miejscowy inżynier albo nadinżynier z namiestnictwa, co roku objeżdżający i kontrolujący budowy wodne, daleko dokładniéj może przekonać się o potrzebie budowy naocznie i skutecznie ją zarządzić. A powtóre, że późniéj za lat kilka i fundusz wodny zyskałby bardzo wiele i regulacja rzeki postąpiłaby znacznie.

Jeżeli tym trybem iść będzie daléj regulacja Wisły, jeżeli téj regulacji nie oddadzą komisji budowniczéj przy wydziale krajowym i namiestnictwie z pewnym kapitałem do dyspozycji i z rozszerzoną atrybucją inżyniera miejscowego, to z pewnością, że zamierzona regulacja Wisły przeciągnie się jeszcze wiele dziesiątków lat, a koszta pomiarów, obrachowań itd. przeniosą koszta budowy. Jak we wszystkiem tak i tu system jeden. — Robotę przeciągać lata, wydać wiele a nic nie zrobić. Jak dotąd na wszystkie nasze zapytania, na nasze narzekania, dawano nam zawsze stereotypową odpowiedź: „Wszystkie nasze roboty na nic, kiedy na przeciwnym brzegu nic nie robią.“ — Może była i racja. Ale dziś, kiedy w przeszłym roku na przeciwnym brzegu w dystansie mniéj jak milowym pod Sandomierzem rozpoczęli budowę kilkunastu tam z kapitałem do dyspozycji 60,000 rubli srebr., kiedy skutek tych rozpoczętych dopiero budowli już téj wiosny był zastraszający, bo lody tylko miejscowe przez trzy dni odejść nie mogły, a całe nasze ocalenie od zalewu zawdzięczamy temu, że lody górne nie przyszły o kilka godzin wcześniéj, ta przyszłość nasza nas przeraża.

Gdyby rząd rozpoczął bezwłocznie na naszym brzegu odpowiednie budowy i te energicznie przeprowadził, moglibyśmy nie tylko być ocaleni, przed katastrofą, i zabezpieczeni. Do tego przedewszystkiem potrzebaby zmienić dotychczasową przewlekłą biurokratyczną pisaninę.

Co do drugiego, to jest do wałów nadbrzeżnych.

Przed kilkunastu laty rząd wypowiedział zasadę. Mieszkańcy nadbrzeżni niech sami bronią siebie od zalewów w drodze konkurencji. Zasada ta jest najniesprawiedliwszą, bo jeżeli ja z mojego mienia płacę rządowi podatki, jeżeli moje mienie stanowi część bogactwa narodowego, jeżeli to bogactwo narodowe stanowi potęgę państwa — to mam niezaprzeczone prawo żądać od rządu i od państwa opieki nad zabezpieczeniem tegoż mojego mienia od upadku. Z drugiéj strony rząd i państwo ma niewątpliwy obowiązek opieki nad zabezpieczeniem tegoż mojego mienia, ma własny w tém interes, aby moje mienie pomnażało się a nie upadało. Niech rząd do budowy wałów przyczyni się tylko taką kwotą, jaką stracił przed odpisami podatków od czasu ogłoszenia téj zasady, jaką dał zapomogę poszkodowanym, a z pewnością będziemy mieli wały, które w przyszłości zabezpieczą nas od klęski zalewu, a rząd od ubytku w podatkach.

Zapomniał następnie rząd o tém, że przy każdém przedsiębiorstwie konkurencyjném, zwłaszcza do którego przeważnie należą gminy włościańskie, potrzebna jest koniecznie inicjatywa od rządu, potrzebne jest jego współdziałanie, a nakoniec egzekucja. O tém wszystkiém ani słychać. Cały wpływ rządu ogranicza się na tém, aby załatać przerwę w wale, jak ją powódź zrobi, obrachować ogrom zrobionéj przez wylew szkody dla dopełnienia wiadomości statystycznych i żeby do klęski do nieszczęścia zrządzonego powodzią, mieszkańca nadbrzeżnego, który wszystkie swoje siły wytęża, żeby dźwignąć podupadłe gospodarstwo, dla zarobienia na codzienny chleb, przycisnąć jeszcze w drodze konkurencji bezpłatną robotą lub datkiem. A potém, wały słota spłukuje, obniża, bydło rozdeptuje, robactwo

---

WIOSKA NA KSIĘŻYCU.

Szkic powieściowy.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

Nieraz mijają lata, nie pozostawiając po sobie głębszych śladów na zewnątrz ani na dnie duszy. A nieraz rok jeden, jedna chwila rozwagi, jedno postanowienie wdrożenia się w pewien kierunek, stanowi o przyszłym losie człowieka; odmienia go choć nie co do charakteru, jednak co do ustroju i uczuć.

Czuł to po sobie Lucjan, wracając po dwuletniém oddaleniu do Skałkówki.

Skałkówka zubożała przez ten czas, podupadła jeszcze bardziéj. Brakło jéj ręki, którąby z miłością wszystko podtrzymywała, którąby utrzymywała wszystko w karbach należnych, gdzie zaś tego brakuje, tam wszystko dąży powoli do upadku.

Dzierżawca był człowiek uczciwy. Lecz i on miał tylko obowiązek zapobiegania szkodom, jakieby ręka ludzka tam wyrządzić mogła; za to co czas niszczył nie był odpowiedzialnym.

Stare chaty pochyliły się jeszcze bardziéj, z nowych mało gdzie która bielała, dawne zagrody rozrzedziły się i znikły, bo na ich miejscu najczęściéj nie stanęła już żadna. Dach drewnianego dworku, wykoszlawił się jeszcze więcéj, a ściany dawniéj mocno porysowane, teraz miejscami oberwane z wapna i tynku, świeciły nagiemi belkami.

Lucjan patrzał jednak spokojném okiem na to wszystko. Pomyślał sobie, że drewniany dworek przetrwał kilka generacji. Doszedł nareszcie do kresu. Zdawało się, że żywi już go przeżyją......

Tylko dwa dni miał Lucjan zabawić w Skałkówce, drugie popołudnie chciał poświęcić odwiedzinom u pp. Józefów. Miał sobie za obowiązek, być u nich.

W wieczór dnia przyjazdu, siedział samotny w pustym dworku przy stoliku, potém wstał i chodził po pokoju. Myślą sięgnął wstecz — wspomniał ostatnie odwiedziny u pp. Józefów, wyjazd ze Skałkówki, cały przebieg czasu i przemianę jaka zaszła w nim, w uczuciach jego w upłynionych dwóch latach.

W zamian za dawny niepokój i niezadowolenie uzyskał nareszcie teraz pewien spokój duszy.

Wyjechał aby pracować i pracą zwalczyć siebie samego. Ale wśród pracy nie zapominał o Alinie, tylko uczucia jakie żywił dla niéj, stały się coraz czystsze, szlachetniejsze. Sympatją, przyjaźń i uszanowanie zostały nietknięte w jego sercu, a co było nad to, wyplenił czas i wola.

Szanował i uwielbiał ją, bo była tego godną. Utwierdzały go w tych uczuciach wieści dochodzące go z domu. Słyszał o jéj wykładach i nie wątpił o ich zbawiennych wpływach.

Tożsamość myśli i uczuć pociągnęła ich zrazu ku sobie, późniéj poprowadziła ich na pokrewne drogi. Na drodze czynu i pracy on i ona znaleźli spokój i zadowolenie.

Nazajutrz wyjechał do pp. Józefów. Józefa i Aliny nie było w domu.

W salonie zastał Walerję samą. Wstała i jak dawniéj po przyjacielsku podała mu rękę. Lecz już po kilku chwilach rozmowy, zdziwiony był różnicą między ową Walerją, którą pamiętał przed dwoma laty, a tą jaką teraz zastał. Zdawało mu się, że wyrosła, wypiękniała i spoważniała. Piękne jéj niebieskie oczy, nie patrzały się już tak swobodnie jak dawniéj, ale często kryły się po za długie rzęsy.

Lucjanowi nie została się w pamięci z dawna, żadna dłuższa z Walerją rozmowa, dziś szczególnym trafem, nadarzała się po pierwszy raz sposobność ku temu. Mówiła spokojnie i oględnie, choć tyle miała na sercu—zdawało się jéj, że świeże jego wawrzyny, dzielą go bardziéj od niéj, skromnéj dziewczyny.

Godzina pogadanki minęła im prędko a Lucjan spostrzegł się dopiero późniéj, że opowiadał jéj wiele o życiu swém w Wiedniu, znajomościach tamtejszych, zamiarach i myślach na przyszłość.

Przyjechali Józef i Alina. Lucjan spojrzał na nią—była teraz piękniejszą może. Nabrała cokolwiek tuszy i świeżości, z oczu jéj znikł zagadkowy smutek.

Przywitano się serdecznie a wesoła rozmowa trwała do późnego wieczora.

XVI.

Do Lwowa przyjechał Józef z rodziną z powodu sejmu, a Lucjan, aby objąć katedrę. W domu Józefów był on znowu coraz częstszym, prawie codziennym gościem. Rzeczy jednak zmieniły się trochę. Stosunek jego do Aliny stawał się coraz swobodniejszym — do Walerji coraz czulszym.

Pewnego razu odszedłszy od państwa Józefów, spotkał na ulicy Seweryna, którego nie widywał już od dłuższego czasu.

Prowadził małą, szpetną i niemiłą kobietę, którą wyraz przymilającéj się zalotności, szpetniejszą jeszcze czynił. Stanęli przed bramą jednéj z kamienic.

— *Au revoir* — zawołał Seweryn i pożegnał ją. Kobieta weszła do kamienicy, Seweryn się został, pobiegł za Lucjanem i kładąc mu rękę na ramieniu, zatrzymał go.

— Gdzie pan przebywasz — zagadnął Lucjana — że nie widać pana u Żmudzińskiego, ani w kasynie, ani na wałach hetmańskich, a winieneś mi pan jeszcze powinszować.

— Chętnie to uczynię — odparł Lucjan — ale powiedz mi pan, z jakiego powodu?

— Ożeniłem się, to była moja żona. Ożeniłem się dobrze, bogato i sukcesja na widoku — odpowiedział Seweryn zwolna, kładąc nacisk na każde z trzech ostatnich słów.

— Winszuję, winszuję—rzekł Lucjan.

— A teraz ja panu — ciągnął daléj śmiejąc się Seweryn.

— Mnie? — zdziwiony pytał się Lucjan — znowu muszę zapytać się pana, z jakiego powodu?

— Żenisz się pan z panną Walerją...

— Ja? . . . .

— Nie ukrywaj pan przedemną tego, co mi znajomém jest oddawna, odkąd pan wróciłeś z zagranicy; miałem ja jakiś żal do panny Walerji, ale to już dawno zapomniane. Ja się długo gniewać nie umiem, i mnie się téż powiodło... Proszę złożyć odemnie ukłony przyszłéj pani Lucjanowéj.

W tém wybiła godzina, o któréj Lucjan zwykł był miewać prelekcje.

— Żegnam pana — rzekł do Seweryna i odszedł.

W sali akademickiéj była już licznie zgromadzona młodzież. Lucjan potrafił ująć ją sobie zaraz pierwszemi kilku prelekcjami. Wykłady jego były zajmujące, a zapał, który wnosił sam do nauki, udzielał się choć w cząstce jego słuchaczom.

Dziś jednak śpieszno było Lucjanowi skończyć wykład. Nie był w dobrém usposobieniu, umysł miał czém innem zaprzątnięty. Przypominały mu się ciągle słowa Seweryna:

— Żenisz się pan z panną Walerją...

Rzecz dziwna, że jemu samemu nie przyszła dotąd myśl podobna. Teraz dopiero zamyślił się o niéj.

— Kto ją dostanie? — pytał teraz siebie samego, — kto jéj godzien? kto jéj odda serce i duszę całkowicie — odpowiedział sobie sam — w zamian za poświęconą wolność i swobodę umysłu.

W następujących kilku dniach chodził cały zamyślony, roztargniony. Przypatrywał się Walerji, przysłuchiwał się jéj mowie, czarującéj urokiem prawdy i dziwił się, że dotąd mógł być tak spokojnym i nie pokusił się o posiadanie tego skarbu.

Wkrótce przy danéj sposobności o-

ziemne toczy, a mieszkaniec, kiedyby mu było najznośniéj po zbiorze lub na wiosnę robić około wzmocnienia i podniesienia wałów, traci czas na niczém. To rzetelny obraz naszego gospodarstwa. — A jako małą ilustrację opieki rządowéj nad wałami, które zabezpieczają nasze mienie, przytoczę wypadek zaszły w powiecie tarnobrzeskim.

Rada powiatowa tarnobrzeska z obowiązku, aby czuwać nad dobrem i pomyślnością mieszkańców swojego powiatu, znając miejscowe potrzeby i przekonana o tém, że pomyślność i dobrobyt mieszkańców zależy głównie od zabezpieczenia i od klęski zalewu, zważywszy przytém, że dzieło obwałowania w drodze konkurencji może być tylko dokonane w dłuższym czasie przy ciągłéj, nieprzerwanéj pracy, bez przeciążania stron konkurujących; uchwaliła w r. 1868, aby każdy mieszkaniec w przeciągu jednego roku w celu wzmocnienia, podwyższenia i uregulowania wałów, z morgi posiadanéj ziemi, podległéj zalewowi, wywiózł pół sążnia kubicznego ziemi, lub wartość téj roboty zapłacił był w pieniądzach. Komisarz rządowy, obecny na posiedzeniu rady pow., tę uchwałę wstrzymał, a namiestnictwo ten protest komisarza potwierdziło na téj zasadzie, że taka uchwała rady powiatowéj wkracza w atrybucje władzy rządowéj. W czém jest to wkroczenie, tego dotąd ani pojąć, ani wytłómaczyć sobie nie możemy. Chyba analogicznie i logicznie wnioskując z przeszłości, można zrozumieć, że atrybucją rządu było dotąd nic nie robić dla dobra i pomyślności kraju. Późniejsze postępowanie rządu zupełnie nas utwierdza w tém do mniemaniu. Albowiem blizko we dwa lata przez pośrednictwo starostwa rząd wezwał radę powiatową, aby gorliwie i usilnie popierała rząd w jego zamiarach, dążących do zabezpieczenia mieszkańców nadbrzeżnych przez stosowne i odpowiednie obwałowanie.

Następnie w sierpniu czy wrześniu roku zeszłego wezwał radę powiatową, aby przez wspólną komisję oznaczyła drzewa do wycięcia i uprzątnienia, które tamują bieg i odpływ wezbranych rzek Wisły i Sanu. Komisja ta jednak nie przyszła dotąd do skutku. To ironja chyba, ale niebezpieczna, a niezawodnie stanie się i bardzo kosztowną. Gdyby rady powiatowéj uchwała nie była wstrzymaną, to dotąd co najmniéj trzecią część dzieła bylibyśmy już mieli spełnioną, a teraz robota jeszcze nierozpoczęta i Bóg wie kiedy się rozpocznie.

Wiedeń.

Wydział finansowy odbył d. 20 posiedzenie, na którém obecny był hr. Hohenwart. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest projekt ustawy względem dalszego poboru podatków przez miesiąc kwiecień.

Sprawozdawca Gross (z Wels) zauważa, że ponieważ ministerstwo nie odpowiedziało jeszcze na interpelacją dra Herbsta, dla tego należy sprawę dalszego poboru podatków tymczasem jeszcze odroczyć. Za projektem rządowym i przeciwko wnioskowi sprawozdawcy, przemawiają: prezydent ministrów hr. Hohenwart, dr. Zyblikiewicz i Czerkawski. Przy głosowaniu wydział przyjmuje wniosek sprawozdawcy.

Następuje dyskusja nad budżetem państwa a mianowicie nad tytułami: „loterja“, „myto“ i „cechowanie.“

Co do „loterji“ sprawozdawca Giovanelli wnosi, aby zgodnie z projektem rządu uchwalić wpływy w ilości 18,827,958 złr. a wydatki w ilości 8,660,362—wniosek ten przyjęto.

Odnośnie do tytułu „myto“ wydział przyjmuje pokrycie w ilości 2,699,681 złr.
a wydatki w ilości . . . . . 72,204 złr.
a więc dochód . . . . 2,627,477 złr.

Tytuł „cechowanie uchwalono:
pokrycie . . . . 184,907 złr.
wydatki . . . . 57,200 złr.
czysty dochód . . . . 127,707 złr.

Następnie referował Kuranda tytuły: „dwór cesarski“, „gabinet cesarski“ i „trybunał państwa.“

Pierwszy z tych tytułów przyjęto w kwocie 3,650,000 zgodnie z projektem rządowym; drugi z tych tytułów przyjęto w ilości 61,229 złr.

Na trybunał państwa uchwalono 23,000 złr. w. a.

— *N. fr. Presse* pisze: „Gabinet w rokowaniach z polską frakcją ma być blizko ugody, gdy przeciwnie rokowania z Czechami źle stoją...“

„Kongres słowiański jest fikcją; że pomiędzy znajdującymi się tu przewódzcami stronnictw Słowianie są w większości, to prawda, ale to tylko przypadek. Jeżeli jednak jest zamiar istotnéj politycznéj konferencji, to jest na myśli federalistyczna, a na nią przybędą, oprócz obecnych już Tyrolczyków, także niemieccy federaliści z Austrji i Styrji. Dla wyłącznie słowiańskiéj konferencji nie pora teraz.“

Tages Pr. redukuje cały mniemany kongres słowiański do zjazdu przypadkowego i obiadów bez politycznéj tendencji.

Stara *Presse* rozpisuje się o niepodobieństwie pogodzenia rządu z większością rajchsratu i wzywa, żeby przyspieszyć rozstrzygnięcie, bo to jest jedyne wyjście z obecnego zamętu. Inicjatywy oczekuje tylko od rządu, bo w interpelacji Herbsta widzi tylko zręczne pociągnięcie na szachownicy, ale nie widzi czynu. Czynem dla niéj byłby tylko przez większość wniesiony pozytywny wniosek względem bezpośrednich wyborów. I daléj, jakby świat stał w miejscu, deklamuje *Presse* o uniwersalnéj skuteczności tego lekarstwa.

Francja.

Paryż 16 marca.

(R.) Stało się zadosyć żądaniu *Debats*, domagającemu się nominacji na prefekta policji człowieka energicznego, czynnego i zdolnego, którzyby potrafił przywołać do porządku ludność z Montmartre i tłumy spacerujące po placu Bastylji. Tym człowiekiem energicznym, ale niewiadomo czy zręcznym, ma być jen. Valentin, były pułkownik żandarmerji a posunięty do rangi jenerała za swą śmiałą wycieczkę z Paryża ku Thiais. On to również uśmierzał rozruch na ulicach w d. 22 stycznia i śmiało bronił ratusza, zajętego wówczas przez rząd obrony narodowéj. Nominacja jego na prefekta policji zapowiada wszystkim czas represji, według programu wypowiedzianego w mowie Thiersa. — Co z tego wyniknie? — niedaleka przyszłość pokaże.

Tymczasem innym rozkazem naczelnika rządu i ministra wojny rozpuszczają do domów:

Ludzi wcielonych do armji czynnéj na mocy prawa z d. 10 sierpnia 1870 r.,

gwardje ruchome narodowe, włączone również do armji czynnéj, jako dawni wojskowi,

ochotników zaciągniętych na czas trwania wojny, i

rekrutów z r. 1863.

Nie możemy pogodzić tego rozporządzenia z pogłoskami o naradzie ministrów pod prezydencją p. Thiersa, gdzie miano postanowić zmuszenie do posłuszeństwa siłą rokoszanów z Montmartre.

W dzielnicy téj dzieją się rzeczy więcéj dziecinne jak poważne. Do takich należy nominacja Menottego Garibaldego na naczelnego dowódzcę wszystkich gwardji narodowych we Francji, i strzelanie z armat na cześć tego faktu. Chwila stanowcza się zbliża, lękamy się, aby ten bezcelowy opór gwardji z Montmartre nie wywołał krwi strumieni.

Pochwały godny jest nowy rozkaz p. E. Picard, przedłużenia wypłaty gwardjom narodowym jeszcze na 5 tygodni, po 1 fr. 50 cen. na każdego dziennie.

Dzień zebrania się zgromadzenia narodowego jako konstytuanty nie jest dotąd oznaczony. Prawdziwi republikanie z obawą wyglądają dnia tego. Optymiści wprawdzie utrzymują, że izba się porusza, lecz Thiers nią kieruje; z tém wszystkiém znając liczebną większość prawicy, znanéj ze swych reakcyjnych usposobień, ma się nader słuszną trwogę o los młodéj rzeczypospolitéj. Zgromadzenie narodowe, mówią, było dobre do zawarcia pokoju, lecz niestósowne dla utworzenia konstytucji. Nawet na to mniemanie nie moglibyśmy się zupełnie zgodzić, bo zdaniem naszém na zapytanie: który z nich, Thiers czy Gambetta zdolniejszy był łagodniejsze od Prus wydrzeć warunki pokoju, za tym ostatnim stanowczo byśmy się przechylili. Bo czyż Bismark znając chęć Thiersa zawarcia *à tout prix* pokoju, nie miał z takowego usposobienia korzystać? Korzystał i będzie jeszcze szeroko je wyzyskiwać. Drze łyka z Francji ze wszystkich stron. Trudniejsza byłaby sprawa z Gambettą. Wiedział bowiem Bismark bardzo dobrze, że z bezsilnego szamotania się starca niema dla niego najmniejszéj obawy i że pogróżki są po prostu czczemi tylko słowami. Energiczna zaś, śmiała i pełna męzkiéj godności postawa Gambetty, zapowiadająca nie bez podstawy, że co zapowie, przed tém się i nie cofnie, mogłaby inaczéj niemieckim mężom stanu zaimponować.

Zgromadzenie zatem narodowe obierając Thiersa na naczelnika rządu republikańskiego, mającego układać się o warunki pokoju z najezdzcą, wielce pobłądziło. Teraz zaś wobec reakcji większości w zgromadzeniu, skoro dążenia jéj, w dyskusji nad formą konstytucji Rzeczypospolitéj, tem jawniejsze się staną, czyż Thiers nie będzie zmuszony do rozwiązania izby i ogłoszenia nowych wyborów do konstytuanty? Możeby to i uczynił, lecz czy ma do tego prawo, on, który obierany, zależny i odpowiedzialny jest przed Zgromadzeniem? Więc albo łagodne przeprowadzenie zmiany tego prawa i zrzeczenie się go przez izbę — albo zamach stanu! Oba nieprawdopodobne fakta, zatem niepozostaje jak błędne koło, anarchja i w końcu rowolucja połączona z wojną domową.

Jenerał Faidherbe wydał w tych dniach broszurkę mieszczącą w sobie projekt nowéj reorganizacji armji narodowéj.

We wstępie do przyczyn, które sprowadziły tyle nieszczęść na Francję zalicza: 1) strach przed wolnością, który spowodował kraj do znoszenia przez lat dwadzieścia rządu niemoralnego, psującego, a w chwilach stanowczych okazującego zupełną niemoc przez rzucenie Francji w wojnę z siłami o połowę od nieprzyjacielskich mniejszemi. 2) Ci, którzy mieli najwyższą dyrekcję nad wojskami, dawali dyspozycje jak najgorętsze. Ztąd utrata w kilku dniach nietylko Alzacji, ale i téj silnéj zapory Wogezów. 3) Obecność cesarza w armji Mac-Mahona sprowadziła kapitulację Sedanu, zmniejszającą o połowę nasze siły. Sposób postępowania Bazaine'a w Metz, zmusił koniecznie do kapitulacji miasta, jednocześnie z kapitulacją wojska; podczas gdyby miasto zostawione niezależnie od niego, trzymało się jeszcze sześć tygodni dłużéj, to prawdopodobnie armja Loarska zdołałaby deblokować Paryż. 5) Po odjeździe Gambetty w celu organizowania obrony zewnątrz, Paryż nie posiadał już ani jednéj takiéj silnéj woli, którąby dobierając sobie ludzi fachowych, zdolnych i energicznych, mogła zahartować i wyćwiczyć wojsko i poprowadzić je na oblegającego nieprzyjaciela.

Faidherbe daléj skarży się na zepsucie i próżniactwo oficerów, którzy w godzinach wolnych od służby, zamiast się daléj kształcić w historji, jeografji i językach, woleli siedzieć w kawiarniach i czytać lekką paryzką literaturę.

Niemożemy tu zamieścić całego projektu reformy wojsk francuzkich określonego przez Faidherba, damy więc tylko kilka jego zarysów. Wyjąwszy fizycznéj niezdolności, każdy obywatel obowiązany będzie osobiście przyczyniać się do obrony kraju. Państwo płaci i utrzymuje obywatela pod sztandarami. Moralność i wolność osobista nakazuje nam nie stawiać żadnych przeszkód w zawieraniu związków małżeńskich obywatelom pełnoletnim, czy to w służbie, czy poza nią będących.

Na okazanie dowodu ubóstwa i moralności, rząd subwencjonuje familję zaciągniętego pod broń obywatela. Subwencja ta, ma powstać z podatku nałożonego na bezżennych więcéj jak 25 letnich. — Armja narodowa nie może pełnić obowiązków policyjnych po miastach i na wsi, spędza letnią porę pod namiotami, w 12 instrukcyjnych obozach, a zimę w koszarach, gdzie oprócz czytania, pisania i rachunków, będzie słuchać naukę o wojskowości.

Następuje projekt organizacji piechoty, artylerji, kawalerji, rezerw, jeneralnego sztabu, sposobów rekrutowania, redukcji wojsk itp.

Garibaldi w liście swoim do jenerała Fabrizi broni się przeciwko oskarżycielom ze zgromadzenia i dziennikom angielskim, zarzucającym mu zgubę Bourbakiego. Obrona jego polega na dowodach, że oprócz garstki Włochów, Greków, Hiszpanów i Polaków, nie miał żadnego prawdziwego wojska. Z tém zaś, jakie posiadał w liczbie około 7 do 8 tysięcy ludzi, stawiał twardy opór i bił Prusaków. Marsz Manteuffla na Dijon w pomoc Werderowi był mu zupełnie nieznanym, a zresztą Bourbaki ze swymi 120 tysiącami ludzi wiedział dobrze, że mu w pomoc przyjść nie może i takowéj nie żądał. Dopiero następca Bourbakiego jen. Clinchaut doniósł Garibaldemu, że jest przez wojska nieprzyjacielskie otoczony i że prosi o posiłki. Wysłano pierwszą brygadę pod dowództwem Canzio, ale armja Bourbakiego była już na terytorjum szwajcarskiém.

Śmierć Karola Hugo przejęła smutkiem wszystkich francuzkich republikanów. Był też z niego pisarz niepospolity, umiejący sobie obok rozgłosu ojca nadać odrębne stanowisko. Romanse jego odznaczają się śmiałością, powabem, siłą, ciepłem kolorytu i delikatnością dowcipu. Pisywał liczne artykuły do dziennika *Rappel*, piorunując przeciwko Bonapartom, szczególniéj w epoce zabójstwa Wiktora Noir przez Piotra Bonapartego. — Natura Karola Hugo była miękką, prawie niewieścią, artystyczną, ale dużo mającą uroku. W artykułach swych był energiczny, lecz z umiarkowaniem, a zawsze z wielką podniosłością myśli. Z jego dzieł teatralnych najznakomitsze są „Nędznicy“, dramat przerobiony z powieści ojca tegoż tytułu. W Paryżu przedstawienie ich było zakazane, w Brukseli grywano je często. Właśnie miano grać „Nędzników“ w teatrze Porte St. Martin, gdy o nagłéj śmierci autora doszła wieść opóźni znów ich przedstawienie.

Rossja.

[Finlandja ze względu na reformę wojenną].

Pomiędzy prasą finlandzką a moskiewską spory i wzajemne wyrzuty zaczynają coraz częściéj powtarzać się. Moskale z wielką zawiścią spoglądają na państwo konstytucyjne tuż pod samym Petersburgiem, dokąd jeszcze nie mają wstępu „djejatiele“ sprawy narodowéj. A jednak myślą sobie: nie źle byłoby pohulać w kraju, chociaż i niebardzo zamożnym ale przez tak długie lata spokojnym i nie wyssanym jak ta nieszczęśliwa Polska, która dla tych rycerzy prawosławja i samodierżawja nie ma dziś wielkiego powabu. Próbowali wywołać jakieś zajścia w nadbaltyckich prowincjach, ale to się nie udało, bo car stanowczo się temu sprzeciwił, zakazał drażnienia uczuć narodowych, trzeba oczekiwać, może nie zadługo nadarzy się sposobność zapuszczenia chciwych łupu rąk w kieszenie bogatych baronów kurlandzkich i inflanckich. Znane powszechnie usposobienie następcy tronu służy poniekąd rękojmią, że to kiedyś nastąpi. Finlandja zaś nie ma protektorów u dworu i nie ma względów najjaśniejszego pana; wprawdzie kraj ten obwarowany konstytucją z r. 1863, lecz obudzając nienawiść wzajemną, można wywołać jakąś scysją, demonstracje, zawieszenie konstytucji a potém stan wojenny i konieczność zmoskwiczenia tego zapewne „iskoni“ moskiewskiego kraju. Dziś powodem do zaczepek posłużyła nowa reforma wojenna. Zaprowadzenie takowéj w w. ks. Finlandzkiém byłoby pogwałceniem konstytucji, według któréj Finlandja ma prawo do swego wojska odrębnego. Jakież gwarancje swych swobód autonomicznych mógłby mieć ten kraj, gdyby mu odjęto jego synów, zapędzono gdzieś w odległe prowincje cesarstwa, a natomiast nasłano pułki moskiewskie. Wówczas kraj konstytucyjny byłby w położeniu Polski po listopadowém powstaniu. To też nic dziwnego, że dziennikarstwo finlandzkie udaje, że nic nie wie o ukazie carskim, nakazującym namiestnikowi Finlandji rozciągnienie nowéj ustawy wojskowéj i na kraj zostający pod jego zarządem. *Dagbladet* np. kpi sobie z tych, którzy mniemają, że reskrypt cesarski będzie miał siłę obowiązującą w Finlandji, któréj konstytucja powinna być nietkniętą. *Wicking* sądzi, że głupio byłoby uzbrajać wielkie księstwo, mącić jego spokój i ciągnąć je do walki za obce interesa, których nawet nie pojmuje. *Kirjallinen Kuukauslehti* przyznając się do konieczności pociągnienia do obrony kraju wszystkich klas społeczeństwa, podaje myśl utworzenia na powyższych zasadach osobnéj armji finlandzkiéj z komendą narodową. Przeciwko tém zapatrywaniom „niepatrjotycznem“, wystąpił naprzód petersburski dziennik *Nord* w następujących słowach:

„Jeżeli mieszkańcy Finlandji mają choć odrobinę zdrowego rozumu, to powinni się przekonać, że ich ideje i dążenia są bardzo głupie. Wspaniałomyślna polityka Rossji, pod któréj opieką Finlandja doznawała głębokiego i trwałego pokoju, powinna obudzić w sercach jéj synów żądzę walki za interesa téj saméj Rossji, któréj pomyślność zwiększy bezpieczeństwo i byt dobry prowincji do niéj należących. Co się tyczy *Kirjallinen Kuukauslehti*, to projekt uorganizowania narodowéj armji finlandzkiéj, dowodzonéj przez oficerów krajowców z komendą szwedzką, wówczas tylko mógłby mieć miejsce, gdyby Rossja była prowincją finlandzką, to w takim razie żołnierze rossyjscy, bez wątpienia musieliby uczyć się waszego języka i ulegliby waszém prawom. Wreszcie rząd mógłby projekt reformy wojskowéj przedłożyć sejmowi, lecz nie sądzimy, aby jego ostateczne rozwiązanie zależało od sejmu, boć na to przecie jest ministerjum wojny, od którego winna zależeć reorganizacja wojskowa. Nie potrzebujemy zdaje się dowodzić, że w Rossji powinna być tylko jedna armja a nie dwie i że armja ta musi być zorganizowaną według jednéj ustawy i kierowana jedną tylko wolą. Wszystkim przecie wiadomo, że Rossja wytworzyła dla Królestwa Polskiego osobną armję, lecz za te niedorzeczne usiłowania przypłaciła wielkim przelewem krwi i sprowadziła wiele nieszczęść.“

PAMIĘTNIK wypadków w Paryżu

od 4 września 1870 do 9 lutego 1871 r.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 31 października.

Flourens komendant bataljonów gwardji z de la Villete i Belleville, Sapir komendant z Batignolles, Blanqui i inni na czele swych bataljonów napadają na Hôtel de Ville, aresztują Trochu, Jul. Favre'a i innych członków. W 48 godzin miał stanąć rząd komuny. Afisze rozlepiane z podpisami Arago i Doriand. Większa część merów zgadza się na rząd nowy. Gwardja narodowa w 45,000 wezwana przez Trochu w celu rozpędzenia rewolucjonistów, przyłącza się do bataljonów de la Villete i Belleville, krzyczy: vive Republique! vive Commune! robi crose en aire; ale o godz. 2 rano dwa bataljony mobilów (Bretony) uwalniają i przywracają na urząd Trochu i Jul. Favre'a. Rano dowiaduje się o tém gwardja narodowa, ale się nie upomina o zmianę, jaką zrobili mobile. Śmiech z gwardji narodowéj.

Dnia 1 listopada.

Aresztowanie sprawców z 31go października.

Dnia 3 listopada.

Wybory czyli suffrage universele na rząd obrony narodowéj. Juljusz Favre wydaje odezwę, że oni znaczyć będzie przyjęcie tych samych mężów — non za zmianą.

Rochefort podaje się do dymisji z rządu z powodu, że Juljusz Favre, Trochu skryli przed nim depesze tyczące się traktowania pokoju.

Dnia 4 listopada.

Rezultat głosowania: za utrzymaniem rządu było głosów 321,373, za zmianą zaś 58,583.

Dnia 5 listopada.

Aresztowania Piata, Mottu, Desclusca, Sapir i innych sprawców z d. 31 paźdz. Flourens skrył się.

Wybory na merów Paryża. — Wielkie składki na armaty i na rannych.

Dnia 6 listopada.

Rząd Paryża odrzuca warunki zawieszenia broni podane przez Bismarka Thiersowi.

Wiktora Hugo poemat „Chatiments“ grają w teatrach na korzyść rannych.

Dnia 9 listopada.

Wiadomość gołębiem o zwycięztwie armji na prowincji.

Dnia 12 listopada.

Uwolniono z aresztu Piata i innych. — Louis Blanc pisze historję oblężenia Paryża.

Dnia 13 listopada.

Wyszedł rozkaz zreformowania gwardji stałéj na bataljony marszowe.

Dnia 14 listopada.

Czytałem o Bosaku, że został mianowany jenerałem brygady w armji Garibaldego.

Dnia 15 listopada.

Gołąbek przyniósł wiadomość z Tours, że Bazaine kapitulował z całą armją w Metz. Gambetta nazywa Bazaina zdrajcą na pewnych danych dowodach. Oburzenie straszne.

Dnia 27 listopada.

Wszystkie bramy Paryża zamknięte z rozkazu rządu. Prefekt policji Adam podaje się do dymisji. Cresson przyjmuje ten urząd — w domach prywatnych cesarzowéj znajduje ukryte kosztowności.

Dnia 28 listopada.

Całą noc ruch wielki wojska. Jenerał Ducrot wydaje odezwę do armji, zaręcza że nie wróci do Paryża, chyba zwycięzcą lub zabity.

Rząd narodowy wydaje odezwę, że walka rozpoczyna się od dnia dzisiejszego pod murami Paryża, i że armja Paryża złączy się z armją prowincji.

Widziałem gołębia przybyłego z depeszami z Tours na ulicy Sorbonne nr. 18. 300 gramów konia na osobę na 3 dni, za 2 sous chleba dziennie, 2 franki i 50 sous jedno jajo kurze, 32 franki funt masła, 16 franków boisseau (3 garce) kartofli, 3 franki pasztet ze szczura, ośle mięso drogie, mięso ze psa smaczne, mięso niedźwiedzie i innych zwierząt dzikich sprzedają na bulwarach Malesherbes i Hausman.

Kobiety, gospodynie domu stoją tysiącami przy jatkach i innych sklepach.

Jen. Trochu, Ducrot, Vinoy są na czele armji w Paryżu, a gwardji narodowéj był Tamizier, a od dziś jenerał Clermont Thomas.

Dnia 30 listopada.

Brak gazu w restauracjach, kawiarniach i ulicach.

Arcyb. Darboy daje dyspensę jedzenia mięsa podczas adwentu. Paryż śmieje się. Nabożeństwo po kościołach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

— Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 12 b. m. zatwierdził wybór:

Jana Czaczkowskiego c. k. sędziego pow. na prezesa, a Alfreda Lincbauera c. k. sędziego pow. na zastępcę prezesa rady pow. w Bohorodczanach.

Grzegorza Głuchowskiego wł. dóbr na prezesa, a ks. Kornela Mandyczewskiego gr. kat. proboszcza i dziekana na zastępcę prezesa rady pow. w Nadwórnie.

Fran. Łukasiewicza c. k. sędziego pow. na prezesa rady pow. w Brzeżanach, a Józefa Męcińskiego wł. dóbr na zastępcę rady pow. w Tarnowie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Wola Batorska na ręce p. K. J. 3 złr. 60 c.

Na Sybiraków złożono w administracji *Kraju:* Józef Wojciech Morawski z Tarnowa 2 złr.

† Feliks Borzewski, oficer b. wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 17 b. m. w majątku Klonówku w zachodnich Prusach, przeżywszy lat 66.

† Gerwinus, znany historyk, autor „Dziejów XIX wieku,“ zmarł dnia 18 b. m. na gorączkę nerwową przeżywszy lat 56.

Wczoraj oddano do kliniki człowieka, który znaleziony pijany na ulicy, przyprowadzony do magistratu, tamże pomimo ratunku umarł zdaje się tknięty apopleksją.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Podziękowanie. — Niniejszém mam zaszczyt w imieniu tow. młodzieży polskiéj podziękować szanownemu p. inżynierowi Heppé, za nadesłane 300 franków dla biednych Polaków, uczniów szkoły politechnicznéj w Zurychu.

Emil Sokal, sekretarz.
K..., prezes.

P. S. Upraszamy rodaków, życzących pomódz potrzebującym Polakom, uczniom szkoły tutejszéj, nadsyłać datki pod następnym adresem: Herrn Walder, Regierungsrath, für den Verein polnischer Jugend. Unterstrass in Zürich (Schweiz).“

Ilość cukrowni w państwie austrjackiém wynosi obecnie 221, z tych 133 przypada na Czechy, 41 na Morawę, 26 na Węgry, 10 na Szlązk, 6 na Dolne Rakuzy, a tylko 4 na Galicję. Oprócz tego powstaje nowych cukrowni w Czechach 11, na Morawie 3, w Węgrzech 2, w Galicji 1.

Pierwsza drukarnia i pierwsze pismo w Czarnogórzu.—Staraniom księcia Mikołaja, senatora Sudeczica i Sima Popowicza, założoną została niedawno w Czarnogórzu drukarnia, obecnie zaś zaczęto tam wydawać pismo tygodniowe *Czarnogórzec* w narzeczu hercegowińskiém.

Maszyny szycia nadzwyczaj szybko się rozpowszechniają. Dwunastu głównych fabrykantów w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki wyrobiło w zeszłym roku 320,000 machin tego rodzaju.

W ostatnich dniach pojawiło się w Paryżu na rogu ulicy Paradis-Poissonnière następujące ogłoszenie: „W krótkim czasie zacznie wychodzić dziennik p. t. „*Urwisz pruski,* pismo poświęcone urwiszom i rzezimieszkom paryzkim.“ Dziennik ten podawać będzie nazwiska i adresy wszystkich dawnych i nowych urwiszów z nad Renu, znajdujących się każdocześnie w Paryżu a szczególnie czynnych na giełdzie, a to dla przestrogi tych, którzy przed pojawieniem się pierwszego numeru zechcą dać drapaka.“

Journal de Paris podaje nazwiska wszystkich Niemców powracających obecnie do Paryża, rzucając ich w ten sposób niejako na pastwę publicznym szykanom.

Przy ulicy Neuve St. Augustin, otworzył sklep swój przez czas wojny zamknięty pewien Niemiec kapelusznik, który odbył kampanją w pruskiéj armji w stopniu płatnika regimentowego. Pospólstwo wpadło bezzwłocznie do sklepu, zburzyło wszystko cokolwiek się tam znalazło a sam kupiec zaledwie uszedł cało. Sklep został zamknięty a na drzwiach napisano te słowa: „Szpieg pruski! wart stryczka!“

Śmiertelność w Paryżu. — Od dnia 18 września 1870 r. do 24 lutego 1871 r. zmarło w Paryżu 64,154 osób, w tym samym perjodzie czasu w r. 1869—70 umarło tylko 21,978 osób. Ta różnica cyfer najwymowniéj przekonuje na ile cierpień i klęsk wystawionym był Paryż podczas oblężenia.

Nowe ulepszenia na pocztach amerykańskich. — Z Nowego Jorku donoszą o nowém urządzeniu skrzynek na listy, do których wrzucone listy przedostają się natychmiast do głównego biura pocztowego za pomocą stosownie urządzonéj rury i to z szybkością 65 mil angiel. na godzinę.

Z kamiennego wieku. — *Orzeł polski* wychodzący w Ameryce, donosi o następującém bardzo ciekawém odkryciu: „Robotnicy w Dubuque w Iowa, w Ameryce, kopiąc nad wyniosłym wybrzeżem rzeki pod Eagle Point natrafili na czworograniasty kamień, którego powierzchnia uderzyła ich rozmaitemi wzorowemi wyrobami. Wyważyli go więc nader ostrożnie, a przed nimi stanął otwór jakby do jakiéj jaskini, z którego powietrze tak silnie wybiegało iż świeca zapalona gasła. Wchód ów rozciągał się horyzontalnie ku rzecze. Ciekawością zdjęci, pozapalali owi robotnicy latarnie i na czele przełożonego wpuścili się do jamy. Wysokość tejże wynosiła 4 stopy, a więc chyłkiem można ją było zbadać. Około 15 stóp w głębi zauważano inny kamień, który usunięty wskazał otwór i schody w dalszą głębię na 10 stóp. Tu zeszedłszy, znaleźli się w przestworze 20 stóp wysokim, sztucznie i misternie wykutym w skale z wapiennego kamienia. Podłoga w tymże była równa i twarda. Ściany przedstawiają misterne wyroby, jako to: rzeźby ptaków, drzew, kwiatów i t. p. Na wschodniéj ścianie wyobrażenie słońca a pod tymże mężczyzny w okryciu, zamierzającego wstępować do czółna z gołębiem w ręku. Powała jamy przyozdobiona gwiazdami, wężami, wozami trjumfalnemi i t. p., co wszystko misternie wyrobione. Na środku podłogi zauważano płaski kamień, a i ten wyważywszy, spostrzeżono jeszcze niższą piwnicę. Ta napełnioną jest szkieletami ciał ludzkich, które już to leżą, już to stoją, a twarze wszystkich zwrócone są ku południowemu zachodowi. Obok każdego szkieletu stoją naczynia z gliną, a pod tą kości i szczątki zwierzęce; nadto ostrza strzał łukowych, kamienne toporki, przewiercane muszle i blaszek miedzianych mnóstwo.

Wszystko to pozamykano jak było i zawiadomiono o tym władzę, która zamierza dalsze badanie przekazać instytutowi sztuk pięknych w Iowie. Z odkrycia tego wynika, iż zabytek ten sięga jeszcze wieków kamiennych, i że przed odkryciem Kolumbusowym już tam mieszkające szczepy kwitły pod względem przemysłu.

Teatr. — We czwartek 23 marca: „Ojciec marnotrawny“ (Un père prodigue). Komedja w 5 aktach Aleks. Dumas'a (syna), tłumaczył z francuzkiego St. Kremer.

Sprostowanie. — W wczorajszym numerze *Kraju* w kronice zaszła pomyłka: „Marcadante był profesorem konserwatorjum w Neapolu a nie w Lublinie.

Część urzędowa.

— Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 12 marca b. r., nadał sekretarzowi rady czerniowieckiego sądu krajowego Józefowi Müller tytuł i stopień radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

— Minister spraw wewnętrznych mianowa

świadczył się Walerji. W odpowiedź podała mu rękę.

Józef i Alina chętnie zezwolili na ten związek. Ślub miał się odbyć za kilka miesięcy, na wsi, w kościołku, przytykającym do ogrodu pp. Józefów.

(Dokończenie nastąpi.)

Teorje francuskie, a praktyka angielska.

(Dokończenie.)

Usposobienia narodowego zmienić niepodobna, trudno téż wpoić w siebie cudze przymioty. Pomódz tutaj może tylko braterski związek ludów i w tym celu radzi autor francuzkiéj demokracji wspólność działania i sojusz z demokracją angielską. Poprzednio jednak należy mieć pokój i harmonję u siebie, należy u siebie wywalczyć wolność.

Jakże dojść do tego? Francjo! są jeszcze tacy, którzy cię kochają, lecz jakżeż długo jeszcze stronnictwa postępowe będą sobie wzajem zazdrościć; synowie jednéj matki nienawidzić się? Pokądże trwać będzie wyrok Rousseau'a, że Voltaire jest podejrzanym? Pokądże Robespierre będzie gilotynował Dantona? Pokądże centraliści, indywidualiści, decentraliści, federaliści, komuniści będą się nawzajem oskarżać i ogłaszać wyjętymi z pod prawa? Jakżeż zimny, jak gorzki jest uśmiech tych, co się przyglądają naszemu moralnemu rozciekowi. Jakżeż niespokojną jest nadzieja tych, którzy przebyli nasze wojny domowe, odnosząc rany w piersiach od swoich. . . .

Trzeba zrozumieć, że zwycięztwo jest niemożliwém, póki zamiast tego, co nas dzieli, nie będziemy szukać raczéj tego, co nas jednoczy, że skazani jesteśmy na klęski, jak długo jedni na drugich sadzić się będziemy, jak długo mniéj będziemy mieć tolerancji dla przyjaciół wolności, jak dla najemników despotyzmu. I proste są te przykazania polityczne, na które nam trzeba pamiętać:

Nie mieszać rzeczywistości z systemami, a systemów z osobistościami. Trzeba się pozbyć lekceważenia faktów. Lepiéj jest znaną we Francji mapa księżyca niż własny budżet, lepiéj organizacja Ikarji, jak statystyka kryminalna i statystyka ciemnoty narodowéj.

Trzeba nauczyć się odróżniać to, co jest pożądaném, od tego, co jest praktyczném, co jest konieczne na dziś, a co potrzebne na jutro.

Lecz cóż jest praktyczném? Praktyczném jest to, czego chcemy wszyscy. Trudności nieprzebyte usuwają się, gdy się bierze za bezpośredni program te artykuły, na które jest powszechna zgoda, a zachowuje na jutro sporne. Nieprzyjaciele despotyzmu i nieprzyjaciele egoizmu, przyjaciele sprawiedliwości i przyjaciele wolności porozumieją się z pewnością, jeżeli tylko zechcą nawzajem się wysłuchać i wyrozumieć z dobrą wiarą.

Zresztą czyż porozumienie nie nastąpiło już? Program, na który się zgodziły wszystkie postępowe stronnictwa we Francji przechodzi nawet siły obecnych pokoleń — obejmuje on bowiem:

Zupełny rozdział państwa i kościoła;

Wychowanie bezpłatne i przymusowe, budżet jego z dotychczasowych budżetów wyznań i wojny;

Przemiana armji zaczepnéj w milicję narodową wyłącznie obronną;

Odrodzenie sądownictwa przez jury;

Reforma systemów produkcji, spożywania i obiegu przez instytucje korporacyjne.

Czegóż brakuje, aby ten program przeprowadzić? Nic, nic; tylko więcéj wzajemności, więcéj zdrowego rozsądku.....

Oto jest w krótkiém streszczeniu rozprawa p. Reclus. Nie omieszkali zapewne czytelnicy zauważyć, ile tu jest rysów pokrewnych nam, ile wskazówek wprost i dla nas stosownych.

komisarza powiatowego Józefa Seifert starostą pow. II klasy w Galicji.

— Minister skarbu mianował Fran. Steiner inspektora skarbowego, dyrektora urzędu w Czerniowcach i sekretarza skarbu w Czerniowcach Fran. Wickenhauser, radcami skarbowymi dyrekcji skarbowéj tamże.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 14 marca 1871 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 25	6 —
„	Pszenicy jaréj	5 75	6 12½
„	Żyta	3 40	3 62½
„	Jęczmienia	2 50	3 20
„	Owsa	1 93	2 15
„	Grochu	4 —	4 75
„	Jagieł	6 25	6 75
„	Fasoli	5 —	5 50
„	Tatarki	2 —	3 15
„	Prosa	3 —	3 75
„	Koniczyny białéj	30 —	36 —
„	Koniczyny czerw.	30 —	35 —
„	Ziemniaków	1 40	1 60
Cetn. w.	Siana	1 50	1 75
„	Słomy	— 85	1 —
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 22	— 24
„	„ pośledn.	— 20	— 23
„	Polędwicy wołowéj	— 35	— 36
„	Słoniny	— 40	— 48
„	Soli	— —	7 —
Garniec	Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„	Okowity na 80°	1 75	2 —
„	Masła	3 75	4 —
Kopa	Jaj kurzych	1 10	1 25
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 55	— 64
„	„ częstochow.	1 25	1 30
„	„ pszenicznéj	1 30	1 35
„	„ perłowéj	— 85	1 25
„	„ tatar. całéj	— 95	1 —
„	„ „ łupanéj	— 80	— 85
„	„ jaglanéj	— 80	— 85
„	Pęcaku	— 70	— 75
Cetnar w.	Mąki pszenicznéj	8 40	12 70

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Kraków, dnia 7 marca 1871 r.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
J. Bartl. A. Armatys.

Gospodarzy, a mianowicie członków towarz. roln. krak., którzyby zamierzali w roku bieżącym wykonać u siebie osuszenie pól (drenowanie) i nawodnianie łąk, zawiadamiamy, że mogą pod tym względem poinformować się w komitecie tow. roln.

Kraków 21 marca. — Dowóz zboża na targ wczorajszy na komorze Baran z powodu polepszenia się dróg był znaczniejszy, chęć kupna także więcéj ożywiona, ale się ceny mimo to nie podniosły. Obcych kupców na targu nie było. Główne zakupna porobili tutejsi spekulanci i handlarze, jakotéż i właściciele młynów blisko granicy.

Płacono pszenicę 41—46½, żyto 25—28, jęczmień miał chętny pokup, utrzymywał się w cenie 20—23, owies po cenie dawnéj 12 do 14, groch 31—34, proso 26—29.

— Stosunki w handlu zbożowym od ostatniego sprawozdania niewielkiéj uległy zmianie, i to nietylko u nas, ale na wszystkich prawie targach zamiejscowych (w Brodach, Tarnopolu), równie jak na zagranicznych (w Peszcie, Wrocławiu, Szczecinie). Obrot był miejscami mniéj zły, ale handel nie może się zupełnie rozwinąć, a to dla braku komunikacji, z powodu przewozu jeńców francuskich i wojsk pruskich. — Te wszystkie uciążliwości odbiły się i na naszym dzisiejszym targu na Kleparzu, bo dowóz był średni, a ceny—z małą zmianą—przeszłotargowe.

Płacono pszenicę 10.25—11.80 a do siewu 12, żyto 6.80—7.25, jęczmień 5.60—6.40, owies 3.80—4.30, koniczynę czerwoną 63 do 70, biała bardzo zaniedbana, 65—80.

Wieliczka 17 marca.— Pszenica 5.18, żyto 3.56, jęczmień 2.50, owies 1.05, groch 4.63, ziemniaki 1.20, siano 1.50, słoma 0.80.

Bochnia 16 marca. — Pszenica 5.20, żyto 3.25, jęczmień 2.80, owies 1.85, groch 4.50, bób 4, ziemniaki 1.20, koniczyna 30, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 0.90, drzewo twarde 11.50, miękkie 10, masa okowity 1, funt masła 0.55.

Oświęcim 16 marca.— Pszenica 5.25, żyto 3.50, jęczmień 2.75, owies 2.20, groch 5.50, bób 4, tatarka 3, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1, rzepak 6.50, koniczyna 21, siano 2, konicz 2.50, słoma 1.95, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.80.

Biała 18 marca.—Pszenica 5.10, żyto 3.45, jęczmień 3.—, owies 1.95, kukurydza 5.30, groch 6, bób 6.25, soczewica 8.—, proso 6.50, tatarka 3.50, siano 1.70, konicz 2, słoma 1.50, centnar wełny 60—120, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, centnar konopi 24, lnu 20, koniczyny 28, ziemniaki 1.52, funt mięsa 0.25.

Nowy Sącz 17 marca. — Pszenica 5.40, żyto 3.85, jęczmień 3.05, owies 2, ziemniaki 1.50, słoma 0.90, siano 1.80, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.50.

Tarnów 17 marca.— Pszenica 5.25, żyto 3.25, jęczmień 2.70, owies 2.—, groch 5.70, bób 3.15, tatarka 3, proso 3, ziemniaki 1.30, koniczyna 30, siano 1.65, konicz 1.75, słoma 1.20, drzewo twarde 12.55, miękkie 9, masa okowity 0.80, masła 1.30.

Rzeszów 17 marca. — Pszenica 5.25, żyto 3.03, jęczmień 2.60, owies 2.05, groch 3.80, fasola 4.50, tatarka 2.50, proso 2.50, ziemniaki 1.20, koniczyna 25, siano 1.40, słoma 0.85, drzewo twarde 12, miękkie 7.50, okowita 0.72, masło 0.50, kopa jaj 1.05, centnar lnu 25, konopi 20, funt mięsa 0.19.

Peszt 17 marca. *(Targ zbożowy.)*—Tendencja i ceny wszystkich gatunków zboża niezmienne. Wystawienie, obrot i chęć kupna słabe.

Płacono pszenicę za 83 ft. 5.60, za 87 ft. 6.25; żyto spokojniéj 3.45—3.50; jęczmień po cenie stałéj 2.45—2.85; owies spokojniéj, 2.15—2.20, szmalec 36.50—38.50.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 21 marca. Dziś naradzał się cesarz długi czas z Bismarkiem, potem z Moltkem, poczém nastąpiła narada ściślejsza, w któréj brał udział cesarzewicz i książe Fryderyk Karol. Przedmiotem narady, było powtórne zajęcie Paryża, na które zdecydowano się na wypadek, gdyby rząd francuzki nie miał dosyć siły i energji, do stłumienia powstania w Paryżu, i gdyby powstanie to groziło szerzeniem się.

Według dzisiejszéj depeszy postanowił komitet centralny, obalić rządy Thiersa i żądać przeniesienia zgromadzenia narodowego do Paryża.

Rząd francuzki nie może wystąpić energicznie, gdyż nie ufa również wojskom linjowym. Na giełdzie obiegała dziś pogłoska, że układy pokojowe w Brukseli zostały odroczone, raz ze względu na wypadki w Paryżu, powtóre, z powodu niedotrzymania konwencji odnośnie do utrzymywania wojsk niemieckich, a nakoniec z powodu niezniesienia dekretu wydalającego i nieustannego znieważania Niemców,

W razie powtórnego zajęcia Paryża, rozpoczną się operacje, od bombardowania przedmieścia Montmarte, z fortu St. Denys. Książę Fryderyk Karol otrzymał rozkaz, powrócenia natychmiastowego na swoje stanowisko.

W kołach wpływowych panuje przekonanie, że rewolucja paryzka obali dotychczasowy rząd i rozpocznie reakcję.

Z powyższém przekonaniem stoi w związku przywiezienie Napoleona nad granicę niemiecką ze wszystkiemi honorami wojskowemi.

Paryż 21 marca. Komitet centralny wydaje dziennik urzędowy pod tytułem: *Dziennik urzędowy* rzeczypospolitéj gwardji narodowéj.

Manifest komitetu centralnego zapewnia, że tenże obrany został, wolném głosowaniem 215 bataljonów gwardji narodowéj i odpiera zarzut, jakoby był sprężyną niepokojów. Manifest oskarża rząd, że wprowadza w błąd całe miasto, że podburza prowincje przeciw Paryżowi, że narzuca komendanta, stara się rozbroić gwardję narodową za pomocą niespodziewanych napadów, i chce odebrać Paryżowi koronę stołeczną.

Manifest powiada, że komitet napominał do umiarkowania, nie do napaści, ale do obrony. Wybory do komuny w Paryżu naznaczono na d. 22go b. m. Komitet oświadcza, że staraniem jego będzie, wypełnienie warunków preliminarzy pokoju; wzywa prowincję, aby trzymała ze stolicą i porozumiała się z nią za pomocą delegowanych; obiecuje szanować wolność prasy i spodziewa się, że dziennikarstwo nie wykroczy przeciw rzeczypospolitéj w należytym szacunku, ogłasza amnestję dla wszystkich przestępców politycznych i znosi stałe sądy wojenne.

Obwieszczenie wydane do mieszkańców powiada, że dzień 18 marca będzie dniem sprawiedliwości wymierzonéj przez lud.

Kara trafiła tylko dwóch ludzi, których znienawidził lud za zbrodnicze akta. Komitet oświadcza, że jest przeciwny karaniu śmiercią.

Miasto jest pozornie spokojne, sklepy otwarte we wszystkich ulicach, gdzie nie ma barykad. Gwardje narodowe zajęły biura redakcyjne dzienników *Gaulois* i *Figaro* i zapieczętowały je. Sierżant miasta został rozstrzelany na mocy doraźnego i sumarycznego wyroku za to, że strzelił do gwardji narodowéj. Wielu sierżantów zaaresztowano.

Le Cri du peuple powiada, że Paryż powinien się ogłosić wolném miastem. — *Journal de Paris* donosi, że członkowie komitetu centralnego postanowili porozumieć się z merami z dwudziestu okręgów. W skutek tego otrzymaliby merowie niezależną sądowniczą władzę.

Pierwszym ich aktem miała być nominacja Saisseta na komendanta gwardji narodowéj.

Gwardje narodowe zabrały z koszar Eugen 5000 szasepotów.

Powstańcami dowodzi Dawid, który narzucił się na jenerała, i jego adjutant Meillet.

Bruksela 21 marca. *Coresp. Havas*, która tu dziś przybyła — donosi, że rząd mianował admirała Saisseta komendantem Sekwany. Wczoraj poznano Saisseta na ulicy i powitano go okrzykami.

Do *Etoile belge* donoszą z Paryża, że rząd apelował do 119 pułku piechoty stojącego załogą w Wersalu, tenże jednak odmówił posłuszeństwa.

Thiers oddalił Aurelles de Paladine z urzędu i wszedł w układy z merami miasta Paryża.

Turyn 21 marca. Komunikacja na kolei Mont Cenis została przerwaną w skutek spadku lawin.

Londyn 21 marca. *Daily Telegraph* donosi z Paryża, że mnóstwo gwardzistów narodowych stoją po pijanemu pod bronią. Pospólstwo zmusza przechodniów po ulicach, gdzie stawiają barykady — do brania udziału w robocie. Zrabowano kilka sklepów z żywnością.

Times powiada, że jedyną armią, która potrafi uspokoić pospólstwo, jest ta sama armja, która zmusiła Paryż do poddania się (t. j. armja pruska).

Ostenda 21 marca. Cesarz Napoleon przybył tu wczoraj wieczorem i odjechał dziś rano na parowcu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 marca.

H. (Dziewiąte posiedzenie izby niższéj rady państwa.)

Dziś się zebrała większa publiczność jak zwykle, chociaż przedmioty będące na porządku dziennym nie miały politycznego znaczenia; ponieważ dzienniki tutejsze wykombinowały sobie, że minister Hohenwart odpowie na interpelację postawioną przez Herbsta, a która żąda przedłożenia radzie państwa tych projektów do praw, jakie zapowiedział minister.

Publiczność szersza nie zorjentowała się jeszcze co do tego, że dzienniki wiedeńskie nie otrzymują żadnych komunikatów od rządu, jak to bywało za bürgerministrów.

Rozpoczęto sesję o zwykłym czasie, a ministra-prezydenta nie było, bo musiał być w izbie panów; przystąpiono więc do porządku dziennego.

Spełniono formalność trzeciego odczytu prawa normującego warunki koncesji kolejowéj Stryj-Stanisławów i Stryj przez Beskidy do węg. granicy (kolej idąca do Munkacza w Węgrzech) i przystąpiono do małoznaczących przedmiotów. Rzecz o zmianach niektórych okręgów wyborczych w Czechach i Morawji, po odczytaniu drukowanych sprawozdań przez dwóch referentów, przyjętą została bez dyskusji. Tak samo drobne przedmioty, więcéj dla formy należące do kompetencji izby; jako to: układ handlowy Austrji z małemi republikami południowéj Ameryki i inne, odczytane i przyjęte.

Pozpoczęły się nudne streszczenia (przez specjalnych sprawozdawców) rozmaitych petycji i każda z nich zrezolwowaną została podług wniosku referenta.

Było kilka petycji prywatnéj natury z Galicji, najczęściéj na ręce dra Smolki nadesłane do rady państwa, które albo oddano rządowi do uwzględnienia treści, albo odrzucono, przyjmując stereotypową formę przejścia do porządku dziennego. Sprawozdawcą był dr. Czajkowski; ma głos słaby i ledwie 10te słowo zrozumieć można.

Petycje niemieckie dotyczyły najczęściéj spraw publicznych, a głównie kolei żelaznych. Każda prowincja niemiecka radaby mieć jak najwięcéj dróg żelaznych w każdym niemal kierunku i tam się jak do festynów zbierają asocjacje do atakowania rządu, by ten brał inicjatywę, obmyślał fundusze na budowę nowych kolei żelaznych i zastępował *proprio motu* prywatne konsorcja. Charakterystyczném wydawać się musi w każdym razie to, że przy każdéj niemal petycji, która przytaczając względy utylitarne, nalega na rząd, by wziął w swoją opiekę tę lub ową kolej, deputowany niemiecki z téj prowincji powstał i w krótkiéj, przygotowanéj mowie jeszcze raz w téj saméj rzeczy przemówił, konkludując naturalnie, że kolej taka w niemieckiéj prowincji, choćby egzystowała już inna, a nowa była równoległą, z ogólnych względów jest niezbędnie potrzebną. Tak téż wśród referatu Pascotiniego przemawiało, każdy za jakąś koleją, kilku Niemców: Waser, Gschnitzer, Figuly etc.

Bądź co bądź pilnują się.

Tak samo uwzięli się na ministra Hohenwarta, by go zmusić do oświadczeń politycznych w izbie, bo nie poprzestając na herbstowskiéj interpelacji, wczoraj w wydziale finansowym postawili wniosek i przesadzili *per majora*, żeby nie zezwalać na dalszy jednomiesięczny pobór podatków, póki Hohenwart nie uczyni zadość wymaganiom téj partji, które się mieszczą w interpelacji Herbsta. Ponieważ za kilka dni termin się kończy, do którego pozwolił rajchsrat pobierać bieżące podatki, więc chcąc nie chcąc pan Hohenwart musi dać odpowiedź Niemcom.

We czwartek posiedzenie.

„*Fecit, cui prodest*“, ta stara i trafna maksyma prawnicza daje się dziś zastosować do dzisiejszéj rewolucji paryzkiéj. Nędzne postępowanie zgromadzenia narodowego, zawarcie pokoju i upadek Francji wtrąciły ludność paryzką w usposobienie drażliwe, z którego skorzystali ludzie ambitni i ajenci napoleońscy i pruscy. Napoleon nie napróżno wyjechał już z Wilhelmshöhe, nie napróżno *Nordd. al. Ztg* przy każdéj sposobności poucza Francuzów, że dla nich rząd cesarski jest ze wszystkich najlepszym i najstosowniejszym rządem, nie naprózno urzędowe dzienniki pruskie zawsze pochlebnie wyrażają się o „cesarzu“ Napoleonie, a całą przyczynę wojny składają na żywioły rewolucyjne we Francji. Prusacy na pierwszy odgłos wypadków paryzkich powstrzymali odwrót wojska, książę Fryderyk Karol wraca napowrót jako naczelny wódz do Francji, a część wojsk pruskich zajęła znów St. Denis pod Paryżem.

Ale sztuka nie uda się może tym razem. Rozsądna część ludności paryzkiéj i całe dziennikarstwo jednozgodnie potępia bezimienną rewolucję, a sprawcy jéj mają drogo okupić nierozważny czyn, jeżeli lud spostrzeże, że został przez nich oszukany i popchnięty do czynów na szkodę ojczyzny wypaść mających.

Przy uroczystém przyjęciu cesarza w Berlinie, wśród mnogich serdecznych wylewów uczuć, cesarz zdaje się zapomniał, że słowa jego będą wszędzie słyszane, a przynajmniéj czytane i komentowane. Część jego mowy — w któréj powiada, że położył dopiero pierwsze fundamenta budowy, którą jego następcy dokończą — może obudzić obawy nietylko sąsiednich mocarstw, ale i królów i książąt niemieckich. Bo jeżeli fundamenta są tego rodzaju, jak dzisiejsze Niemcy, gdzież szukać szczytu budowy?

Ostatnie telegramy.

Paryż 20 marca wieczór. Gwardja narodowa obsadziła warownie Issy, Bicetre. Kilku komisarzy policyjnych uwięziono. Komitet centralny podpisał podobno uwolnienie jenerała Chanoy. Zapewniają, że został on tak zbity, że musiał być odniesiony do szpitalu. Merowie Paryża wraz z deputowanymi paryzkiemi wydali manifest, w którym oznajmiają: Porozumieliśmy się z komitetem centralnym i spodziewamy się, że porządek zostanie przywróconym, jeżeli zgromadzenie narodowe przyjmie propozycje deputowanych paryzkich. Dla przeszkodzenia, gdyby gwardja narodowa chciała maszerować na Wersal, został most pod Sevres obsadzony przez jazdę i działa. Ciało dyplomatyczne udało się do Wersalu. Odbyło się kilka zgromadzeń oficerów gwardji narodowéj, którzy protestują przeciw uchwałom centralnego komitetu i odmawiają uznania jego władzy. Propozycje, które deputowani Paryża posłali do Wersalu, obejmują: wybory wszystkich naczelników gwardji narodowéj i wybory rady municypalnéj.

Karlsruhe 22 marca. „Namiestnikiem cesarza niemieckiego w Alzacji“ mianowany ks. Wilhelm badeński.

Berlin 22 marca. W sferach dworskich panuje pewne niezadowolenie z powodu nieprzybycia królów bawarskiego i würtemberskiego. Wysłannik austrj. Bellegarde przybył tu z gratulacją.

Bruksela 22 marca. Rotschild przybywa tu do udziału w układach pokojowych. Bank zalicza Francji pierwszą ratę kontrybucji wojennéj. — Rząd obecny francuzki obejmuje dług 1,100 miljonów franków, zaciągnięty u banku przez rząd obrony narodowéj.

Madryt 22 marca. Król oświadczył, jak donosi *Ignaldad*, ministrom, że doznał po wstąpieniu na tron zawodu co do usposobienia kraju i zachowania się stronnictw. Następnie oznajmił, że pozostanie swoje na tronie czyni zależném jedynie od rezultatu powszechnego głosowania w całym kraju, który trzeba zapytać (!).

Wiedeń 22 marca. Dalszy ciąg posiedzenia rajchsratu (patrz koresp. Red.). Co do wniosku Hanisza przyjęła komisja szkolna następujące brzmienie ustawy: Urzęda podatkowe i główne kasy krajowe mają na zawezwanie krajowych władz szkolnych zaopatrywać kasy szkół powiatowych i kasy emerytalne nauczycielskie. Finansowe prokuratorje są powołane na żądanie powiatowych i krajowych władz szkolnych pośredniczyć jako zastępcy szkół utrzymywanych z środków państwowych, krajowych i powiatowych.

Komisja szkolna zezwoliła na zaliczkę państwową 200,000 złr. na szkoły w Czechach. Minister finansów oświadczył, że urzęda podatkowe są już i tak obciążone do zbytku ponad swoje obowiązkowe przeznaczenie. Wniesiona ustawa nieprzyjemnie narusza jego usiłowania do dźwignięcia urzędów podatkowych. Projekt do ustawy nie orzeka, czy trud urzędów podatkowych ma być bezpłatny, czy wynagradzany. Z projektem tym łączy się także wielka polityczna kwestja, czy zgadza się ona z pojęciem autonomicznego zarządu, czy państwo te koszta ma wziąć na siebie. Byłaby to karykatura autonomji, potrzeba jeszcze rzecz zbadać, żeby ustawa opierała się na rzeczywistych stosunkach. Nad użyciem finansowych prokuratorji do zastępstwa skarbu państwa trzeba się dobrze namyślić. Co do zaliczki oświadcza minister, że wysokość potrzeby nie jest oznaczoną, trzeba ją dopiero ustanowić. Ustawa finansowa nie uprawnia zresztą udzielać krajowi zaliczki państwowéj, celem jéj jest, kosztem państwa usunąć opór przeciw ustawodawstwu szkolnemu. Skutek atoli będzie przeciwnym, bo przykład pociąga; jeżeli państwo będzie tak dobrodusznem, że przejmuje prace i wydatki za oporne, autonomiczne organa, to i w innych krajach zostanie opozycja podniecona. Kosztowałoby to miljony. Zaliczka byłaby więc tylko nagrodą za opozycję przeciw ustawom szkolnym; nie jest wreszcie powiedziane, czy od zaliczki mają być opłacane procenta, czy nie.

Minister oświaty oznajmia, że doniesienia dzienników wiedeńskich o zastósowaniu w Czechach egzekucji ustaw szkolnych, jest tendencyjną kaczką.

W końcu oświadcza minister finansów, że zgadza się na dalsze trwanie trzechmiesięcznego prowizorjum, żeby sprawy gwałtownie nie traktować. Może po rezultacie egzekucji podatkowéj, zaliczka nie będzie potrzebną.

Berlin 22 marca. Parlament niemiecki otworzył cesarz wczoraj następującą przemową:

Szanowni panowie! Gdy po sławnéj ale ciężkiéj wojnie, którą za swoją niepodległość (?) Niemcy zwycięzko prowadziły, po raz pierwszy parlament niemiecki około siebie zgromadzony widzę, to najprzód winienem złożyć pokorne dzięki Bogu za wielkie dziejowe rezultaty, którymi łaska Jego wynagrodziła wierność i zgodę niemieckich sprzymierzeńców, męstwo i karność naszych wojsk i pełną poświęceń ofiarność narodu niemieckiego. Osiągnęliśmy co tylko ojcowie nasi dla Niemiec pragnęli: jedność organiczną ojczyzny, bezpieczeństwo naszych granic, niezawisłość narodowego naszego rozwoju politycznego. Poczucie jedności jakkolwiek ukryte, żyło zawsze w ludzie niemieckim, poczucie to wystąpiło na jaw w uniesieniu z jakiém cała ojczyzna nasza podniosła się w obronie granic swych i niezgasłemi literami zapisała na polach bitew Francji wolę swą zostania na zawsze zjednoczonym narodem.

Duch, który ożywia naród niemiecki i który przenika obyczaje jego i kulturę, niemniéj konstytucja nasza i organizacja wojskowa, chronią nas mimo zwycięztw naszych od pokusy do nadużywania siły naszéj spotęgowanéj przez zjednoczenie. Uszanowania jakiego Niemcy żądają od innych narodów dla swéj samodzielności, nie odmawiają one samodzielności innych narodów bądź słabych bądź potężnych. Odrodzone dziś Niemcy będą niezawodną rękojmią pokoju europejskiego, bo są dosyć silne, aby zastrzedz sobie wyłączne prawo stanowienia samym o sprawach swych wewnętrznych.

Miło mi było podczas wojny w tym duchu pokojowym podnieść głos na konferencjach, które uskutecznione za pośrednictwem mego ministerstwa spraw zewnętrznych, w Londynie właśnie się zakończyły.

Zaszczytném zadaniem pierwszego niemieckiego sejmu będzie goić rany zadane nam przez wojnę i wyrazić wdzięczność ojczyzny tym, którzy krwią swą i życiem okupili zwycięztwo. Równocześnie rozpoczniecie prace, przez które organa państwa niemieckiego współdziałają w celu spełnienia zadania postawionego im przez konstytucję, jakiém jest: obrona praw narodu niemieckiego i dobrobytu niemieckiego ludu.

Przygotowania do prac ustawodawczych niestety przez wojnę zostały przerwane; projekta więc, które wam przedłożone zostaną, są wypływem nowego ukształtowania Niemiec. Pojedyńcze ustawy konstytucyjne rozrzucone w traktatach listopadowych z. r. zostaną zestawione w nowéj formie i redakcji.

Udział pojedyńczych państw związkowych w bieżących wypadkach państwa wymaga prawnego załatwienia; zażądaném będzie zezwolenie wasze w celu zaprowadzenia ustaw północno-niemieckich w Bawarji.

Rozporządzenia względem kosztów wojny płaconych przez Francję, wydane zostaną w miarę potrzeb za waszém zezwoleniem; również przedłożone wam zostaną sprawozdania względem środków pieniężnych użytych na prowadzenie wojny. Ustawodawstwo będzie musiało zająć się utworzeniem podstaw legalnych dla nowonabytych prowincji; potrzebną także jest ustawa względem pensji oficerów, żołnierzy i pozostałych ich rodzin. Panowie! Odrodzenie Niemiec na zewnątrz niech będzie hasłem nowych ustaw na wewnątrz! po pełnéj chwały wojnie niechaj nastąpi pełen chwały pokój, a naród niemiecki niechaj odtąd współubiega się z innemi li tylko o korzyści pokoju. Temu niechaj Pan Bóg błogosławi!

Kursa. — Wiedeń 22 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.25. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.—.— Usposobienie giełdy: pomyślne. Losy z 1860 r. 95.80. — Akcje banku 727.—. — Akcje kredytowe 267.70.— Londyn 124.90.— Srebro 122.75.— Dukat 5.87.— Lombardy 181.50. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 107.50. — Napoleony 9.96. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 257.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 181.75.— Akcje kolei półn. wschodniéj 158.75. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 107.50.—

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 20 marca.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 —	71 —
„ „ „ 5%	80 75	80 25
„ „ „ bank. hip. 6%	88 25	87 75
„ „ „ bank. wł. 6%	87 75	87 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	258 —	256 —
„ „ „ lwows.-czer.	182 —	180 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 25	76 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 50	163 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	183 —
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Dukat ważny	5 89	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 20 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 20	68 10
„ wal. austr. spłac. 5%	58 20	58 10
Losy pożycz. z r. 1839	277 50	276 5[illegible]
„ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	95 70	95 50
„ na 100 1860 5%	109 —	108 —
„ na 100 1864	123 —	122 80
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 70	74 10
„ „ bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	231 75	231 25
Anglo-węgierskie	93 50	93 —
Austr. kredytowe	249 —	248 5[illegible]
Kredyt. handl. przemysł.	267 90	267 70
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	105 90	105 70
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	727 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	172 —	172 —
Czeska zach. na 200 złr.	254 —	253 50
„ północ. „ 150 „	136 50	136 25
Elżbiety na 200 „	220 —	219 —
Ferdynanda na 1000 „	2140 —	2135 —
Franc. Józefa „ 200 „	195 50	194 50
Kar. Ludwika „ 200 „	252 75	252 50
Koszyc. Bogum. „ 170 „	93 50	93 —
Lwow.-Czern. na 200 „	182 —	181 —
Północn. zach. austr.	206 50	205 50
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 —	166 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	402 —	400 —
Theissbahn	244 —	243 —
Tramway	205 —	204 50
Południowa na 500 fr.	177 —	176 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 —	158 50
„ wschodnia 200 „	83 50	83 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 —	71 —
„ „ „ 5%	80 75	80 25
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 —	87 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 30	97 10
„ „ „ W. A. 5%	92 80	92 50
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %		
„ zachod. 300 „ 5%	96 50	96 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	94 —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	— —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	95 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 35	104 25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104 25	103 75
„ „ „ 2 emisja	— —	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	84 50	84 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 20	89 90
Rządowa na 500 fr.	135 50	134 75
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	112 25	112 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 50	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 —	163 50
Clary „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	32 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ mk.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ wa.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 50	27 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein „ 20 „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 90	103 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 20	104 —
Hambrg 100 mark 4 „	92 60	92 40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 20	125 5
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 90
Napoleony	9 94	9 94
Srebro	123 15	123 —
LWÓW, 20 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 60	74 10
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 50	80 —
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 60	88 20
„ „ włościań 6%	87 50	86 75
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 82
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 50	122 25
WARSZAWA, 20 marca	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	90 87	90 54
„ „ „ 2. 4%	88 87	88 54
„ zastawne z r. 186[illegible]	88 17	88 83
„ likwidacyjne 4%	73 29	72 96
Poż. lot. z 1864 5%	145 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	142 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 75	71 —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	91 5

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **MIESZKANIE** z ogrodem (7 morgów) przy ulicy Rzeźniczéj Nr. 66 na Wielopolu, jest od 1-go kwietnia r. b. **do wynajęcia.**

2. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

3. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

4. **Mieszkanie** składające się z pięciu pokoi na I. piętrze przy ul. Łobzowskiéj l. 97, Dz. IV. jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość tamże.

5. **Dom** o 6-ciu pokojach z kuchnią, śpiżarnią, stajnią i wozownią wśród ogrodu położony, o 1/4 mili od Krakowa oddalony— każdego czasu do najęcia. — Mieszkanie łatwo podzielić dla dwóch rodzin.

6. **Dwa pokoje** frontowe na 2-giém piętrze, kompletnie na dwie osoby umeblowane w obrębie plantacyj i w miejscu przyjemném i otwartém do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(16-?)

---

ad Nrum 476
M. A.

OBWIESZCZENIE.

Ogłoszona już poprzednio licytacja **330 nadliczbowych ciężkich koni** pociągowych, odbędzie się w poniedziałek 27 marca b. r. i w dniach następnych w Krakowie w składach nad Wisłą, tak zwaném „Weichsel-Depôt" i rozpoczyna się codzień o 8 godzinie zrana.

Oferty na większe partje tychże koni, przyjmuje się do 26go marca b. r. 1599(2-3)

C. k. Komenda wojskowa.

Kraków, 18 marca 1871 r.

Nr. 350

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Kętach z roczném wynagrodzeniem 200 złr. w. a.. do któréj żadna emerytura przywiązaną nie jest, rozpisuje się niniejszém konkurs do 15. kwietnia 1871.

Ubiegający się o tę posadę dyplomowani doktorzy medycyny zechcą swoje podania w przeciągu powyższego terminu wnieść do podpisanéj Zwierzchności gminnéj.

Kęty d. 15 marca 1871

1593(1-3) **L. Zajączek.**

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

1603(1-?) **KRALA**

prawdziwa Karolinenthalska

HERBATA DAWIDA

robiona przez **Józefa Fürst'a aptekarza w Pradze na Poricu**, skutecznie działa przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi**, przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom **płucnym**, szczególnie **suchotom**.

1 paczka 20 ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „Różą".

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniejszych miast Europy i innyh części świata. 809(30-50.

Selbstbehandlung



geheimer

Krankheiten



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(26-150)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„SALUBRITAS"

w Wiedniu — Stadt — Volksgartenstrasse — Nr. 9.

Jedyny instytut do usunięcia wszelkich zdrowiu szkodliwych wyziewów z kloak, kanałów i miejsc zanieczyszczonych przyjmuje wszelkie zamówienia dotyczące desinfekcji. Szczególnie polecenia godne i w publicznych zakładach za najlepsze i najskuteczniejsze uznane są wyłącznie uprzywilejowane aparata do kloak, zamki same się hermetycznie zamykające i z desinfekcyjnym kanałem, za użycie których bez wszelkich innych wydatków kwartalnie złr. 1.50 do 2 złr. w. a. wynagrodzenia się liczy i desinfekcyjnego środka bezpłatnie dostarcza. Dokładnie według skazówki pana profesora

Wincentego Kletzinskiego

sporządzone środki desinfekcyjne, sprzedaje w większéj i mniejszéj ilości.

1591(1-12) **Dyrekcja.**

C. k. uprzyw. koléj żelazna Praga-Dux.

OBWIESZCZENIE.

Przy subskrypcji na akcje i obligacje pierwszeństwa c. k. uprz. kolei żelaznéj **PRAGA-DUX** odbytéj w dniu 16 b. m. tutaj i w wymienionych w dotyczącém ogłoszeniu miejscach subskrypcji w kraju i zagranicą, podpisano sztuk 189.668 akcyj, „ 78.459 obligacyj pierwszeństwa.

Subskrybenci **akcyj** otrzymają:

na każdy podpis od 1 do 10 sztuk, całą ilość,
„ „ „ „ 11 „ 100 „ 10 sztuk,
„ „ „ „ 101 wyżéj „ **dziesiątą część** podpisanéj ilości, przyczém wszystkie wypadłe ułamki nad pół, uważane będą jako całość.

Subskrybenci **obligacyj pierwszeństwa** otrzymają:

na każdy podpis od 1 do 10 sztuk, całą ilość,
„ „ „ „ 11 „ 25 „ 10 sztuk,
„ „ „ „ 26 „ 50 „ 25 „
„ „ „ „ 51 „ 100 „ 30 „
„ „ „ „ 101 wyżéj, **trzecią część** podpisanéj ilości, przyczém również wszystkie wypadłe ułamki nad pół, uważane będą jako całość.

Subskrybenci obowiązani są przypadające sztuki (kwity tymczasowe) w myśl ogłoszonych warunków subskrypcyi, począwszy od 28 b. m. najdaléj do 15 kwietnia b. r. w tych miejscach subskrypcji, gdzie się odbyło podpisywanie, odebrać za złożeniem ceny emisyjnéj i ciążących na tych sztukach od 1 stycznia b. r. 5% procentów srebrem.

Wiedeń, dnia 20 marca 1871 r.

1613(1-?) **Bank Anglo-austrjacki.**

Ces. król. narzędzi rolniczych i maszyn fabryka



ANTONIEGO BURGA i SYNA

Wien, Favoritenstrasse, 42.

poleca P. T. panom właścicielom dóbr i agronomom znane z wybornéj konstrukcji **pługi, zgłębiacze, szkockie pługi, motyki, obsypywacze, pługi do układania w kupki, kartoflarki nowéj konstrukcji i Zimmermana uniwersalne kartoflarki do plewienia, zbierania w kupki, do wydobywania ziemniaków, siewniki, grabie, przetrząsacze do suszenia siana, ręczne młocarnie i inne maszyny do młócenia i czyszczenia koniczyny, młynki, sieczkarnie, siekacze do ćwikły, śrótownik** — mają także na składzie:

(1441) **żniwiarki i kosiarki etc. R. HORNSBY i jego Syna.** (4-12)

Cenniki przesyła się na żądanie franko.

Bracia Fiałkowscy i Twerdy

właściciele papierni

w Bielsku na Szląsku Austrjackim,

polecają

swoje wyroby papieru drukowego, afiszowego, kolorowego, pakunkowego i do oklejania,

tudzież

worki z papieru najrozmaitszych rozmiarów

1499(5-6) **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Wzory przesyła się na żądanie jaknajprędzéj.

Znany ze swojéj skuteczności

Biały Ziołowo-Piersiowy Syrop

1594(2-10) **Dra Hoffmanna**

jest do nabycia w Krakowie w handlu pod **Obrazem** — w Bochni u p. **Antoniego Fitsche** — w Tarnowie u p. **B. Ringelheima** — w Rzeszowie u p. **F. Jaśkiewicza.**

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osiada

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1541(6-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 5. — Operuje ubogich bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Uniwersalna Prezerwatywa.

Na podstawie najnowszych umiejętnych doświadczeń zrobiony najpewniejszy i najlepszy lek na wszystkie nawet i zastarzałe

CHOROBY PŁCIOWE

(tajemne choroby)

chroniący od zarazy i przywracający uśpioną czynność płciową do pierwotnéj siły, wielokrotnie używany i uznany przez mężów sławnych z umiejętności w Europie

Sposób leczenia **nie sprawia bólu** i nie przeszkadza w pracach zawodowych, niemniéj nastręcza sposobność wstydliwym pacjentom leczenia się prędko i radykalnie bez pomocy osób drugich.

1 słoik wraz z wskazówką używania 3 fl., z przesyłką poczt. 3 fl. 20 kr.

Odsprzedający otrzymują stósowny rabat.

Zamówienia hurtowne i częściowe uskutecznia jak najprędzéj, zachowując jak najściślejszy sekret za przesłaną kwotą lub za zaliczką pocztową

1467(6-?) **Dr. Wilhelm Lang,**

Wien, Burggasse, 47.

Dostać można w KRAKOWIE u **Józefa Trauczyńskiego** w aptece pod „Gwiazdą" przy ulicy Florjańskiéj — we LWOWIE u **Z. Ruckera** apt. pod „Srebrnym Orłem".

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,
Dzierżawy tychże i administracje za kaucją,
Kupno i sprzedaż: Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,
Kolonizacje pojedynczych parcel,
Sprowadzenie czeladzi folwarcznéj do trzechletniéj służby, tudzież 1534(4-?)
Kosiarzy i innych robotników na sianożęcie i żniwa.
Umieszczenie urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek —

i wszelkie komisa handlowe lub prywatne w Galicji, Krakowskiém, Królestwie Polskiém, Rossji i innych państwach załatwia szybko

Dom Komisowo-Handlowy

od siedmnastu lat istniejący:

L. Sroczyńskiego w Krakowie.

M. ZAWADZKA

mieszkająca w Krakowie przy ulicy Dominikańskiéj Nr. 490, I. piętro,

udziela 1590(2-?)

nauki kroju sukien damskich

gruntownie wedle metody francuzkiéj. Kurs trwa **jeden miesiąc z zaręczeniem dokładnego wyuczenia.** Przyjmuje także i wykonywa gustownie wszelkie w ten zakres wchodzące roboty.

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1462(18-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, późniéj zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile**, które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizyą 1/2 fl. i za pokrycie 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

KAROL STEIN,

1542(4-24) **Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17**

Filia i kantor **w Bernie**: Adlergasse 11.

HANDEL STANISŁAWA FEINTUCHA

w Rynku Głównym — Szara kamienica

poleca swój świeżo zaopatrzony skład

PRAWDZIWEGO GRODZIECKIEGO,

jak również

DOSKONAŁEGO OPOLSKIEGO

PORTLAND-CEMENTU

tudzież

GIPSU PALONEGO I MIELONEGO

po cenach umiarkowanych.

NB. **Grodziecki i Opolski Portland-Cement** są z doświadczenia **najlepszemi wyrobami** tego rodzaju na stałym lądzie, a nawet niektórzy budowniczy przypisują mu **większe zalety** jak prawdziwemu angielskiemu, który sprowadzony z Portland (w Anglji), kosztuje blizko dwa razy tyle. 1547(4-?)

Wilhelmsdorferski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **Oppolzera i Hellera**

najwyborniejszy

preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadną miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał

nagrodę.

Dla suchotników osłabionych,

szczególniéj

dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze, niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.

drugiego gatunku

1 flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie.

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krótkim czasie dla méj żony cierpiącéj na piersi i będącej nader osłabioną pańskiego powszechnie zalecanego ekstraktu słodowego, prócz cukierków i czekolady z extraktu słodowego."

C. Schulz,

1471(5-10) pocztmistrz.

Można dostać w KRAKOWIE u

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Florjańska, hotel pod „Różą" i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego**, w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka

wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich

Jozef Küfferle & Comp.

Wien.

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(21-25)

Dentysta z Berlina

DŁUŻYŃSKI

ul. Florjańska L. 333, I. piętro.

1475(7-22)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.